

Drukarze i romanse ————— wystawa



————— *Mickiewicz / Zawadzki / Bosacki*

7 października–11 grudnia 2022 —————

Drukarze i romanse _____ _____ wystawa

_____ *Mickiewicz / Zawadzki / Bosacki*

7 października–11 grudnia 2022 _____



UAP | POZNAN



Muzeum Pana Tadeusza
Zakład Narodowy im. Ossolińskich
Rynek 6, Wrocław



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Zadanie „Ballada o pewnym poecie i jego
wileńskim wydawcy – wystawa w Muzeum
Pana Tadeusza” dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



PATRONI:

SZUM



BOOKLIPS.PL IIII

Wystawa *Drukarze i romanse* towarzyszy obchodom Roku Romantyzmu Polskiego, czyli dwusetnej rocznicy wydania w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie debiutanckiego tomu poezji Adama Mickiewicza, zawierającego słynne *Ballady i romanse*. Dzięki komentarzowi współczesnego artysty Piotra Bosackiego Mickiewiczowski dylemat między czuciem i wiarą a szkiełkiem i okiem okazuje się zaskakująco aktualny.

Postać Józefa Zawadzkiego, wileńskiego drukarza, typografa i dzierżawcy księgarni uniwersyteckiej, zwraca uwagę na historyczny kontekst narodzin nowego stylu. Początek romantyzmu związany jest z przemianami technologicznymi i ekonomicznymi, a więc z nowoczesnością i kapitalizmem. Z firmy Zawadzkiego wychodziły dzieła z ducha oświeceniowe, z ambicjami zbadania i opisanie świata. Wypuścił on jednak także debiut Mickiewicza – literacką bombę, która ma swój udział w rozbiciu gmachu poznawczego optymizmu.

W Muzeum Pana Tadeusza pokusiliśmy się nie tylko o prezentację historycznego dziedzictwa, ale i o romantyczny profetyzm. Zapraszamy do refleksji nad przemianami w zakresie produkcji wiedzy, technologii druku, powszechnej piśmienności i filozofii języka, które już następują lub które dopiero przeczuwamy.



Piotr Bosacki, *Romans*
w drukarni, 2022,
głony na papierze,
własność artysty

Drukarze i romanse

*Martwe znasz prawdy, nieznane dla ludu,
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskerce;
Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!
Miej serce i patrzaj w serce!*

ADAM MICKIEWICZ, ROMANTYCZNOŚĆ

I jak tu teraz odróżnić cud od farsowej strony ludzkiej niedoli?

PIOTR BOSACKI, RZECZY OCZYWISTE

Wystawa *Drukarze i romanse* towarzyszy obchodom Roku Romantyzmu Polskiego, czyli dwusetnej rocznicy wydania w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie debiutanckiego tomu poezji Adama Mickiewicza, zawierającego słynne *Ballady i romanse*. Prezentacja sylwetki typografa zwraca uwagę na kontekst narodzin nowego stylu związany z przemianami technologicznymi i ekonomicznymi oraz oporem, który budził w lokalnych zwolennikach oświecenia. Natomiast dzięki komentarzowi współczesnego artysty Piotra Bosackiego, posługującego się między innymi techniką druku 3D, niektóre wątki romantyczne odsłaniają się jako aktualne i zapraszają do refleksji nad fenomenem, który celebруемy. Współczesny odbiorca oryginalność dzieła sztuki wartościuje raczej

pozytywnie (uwzględniając świadomość historycznie uwarunkowanej konstrukcji kryteriów oceny) i spodziewa się transgresyjności. Nie zawsze tak było. Interesujące jest zwrócenie uwagi na moment wyzwania rzucanego klasykom przez Mickiewicza z punktu widzenia jego konsekwencji dla współczesnej kultury.

Józef Zawadzki, pierwszy z tytułowych drukarzy, praktykę zdobywał w Poznaniu, Wrocławiu i Lipsku, a potem, w 1805 roku, otworzył w Wilnie drukarnię i księgarnię uniwersytecką. Konsekwentnie rozwijał niezależność przedsiębiorstwa, wierząc, że sukces zapewni mu znajomość mechanizmów rynkowych. Prowadziło to niekiedy do sporów z władzami Uniwersytetu Wileńskiego, traktującymi firmę Zawadzkiego jako część uczelnianej struktury. Zarzucano mu, że podnosi ceny tak, że na zakup podręczników nie stać uboższych studentów. Poza podręcznikami (na wystawie *Treść grammatyki polskiej napisanej przez X. Onufrego Kopczyńskiego i Krótki wykład arytmetyki z tablicami przykłady rachunkowe zawierającemi napisany dla młodzi akademickiej*) Zawadzki drukował także rozprawy naukowe profesorów wileńskich (Ernsta Groddecka, Ludwika Bojanusa czy Joachima Lelewela) oraz tłumaczenia literatury pięknej (na wystawie *Snopek nadsekwanskich plonów czyli powieści między innymi Balzaka czy Uskok powieść wenecka z końca XVII. wieku. Jerzego Sand*). Wspierał rów-



Franciszek Smuglewicz, *Dziedziniec Piotra Skargi czyli Wielki Uniwersytetu Wileńskiego*, [1786], papier, tusz, pióro i pędzel, Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie



Paweł Steller, ilustracja do ballady *Rybka* Adama Mickiewicza, 1925, drzeworyt barwny, kolorowany, Muzeum Książąt Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich

niez rozwój lokalnej prasy, drukował na przykład „Gazetę Literacką Wileńską”, „Dziennik Wileński”, a nawet „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”. Jednak żadna z tych inicjatyw nie zapewniła mu tak trwałego miejsca w historii polskiej kultury jak wydrukowanie w 1822 roku (niechętnie i za pieniądze prenumeratorów) debiutanckiego tomu, czyli pierwszej części *Poezycji* Adama Mickiewicza. Znalazły się w nim między innymi słynne *Ballady i Romanse* oraz programowy tekst autora, w którym tłumaczył, dlaczego w poezji liczą się autentyczność uczuć i wyobraźnia. Tak, symbolicznie, dwieście lat temu rozpoczął się w porozbiorowej Polsce romantyzm. Tom odniósł sukces i został szybko wyprzedany, dlatego nielegalnie, z pominięciem cenzury, zrobiono dodruk. Jeden z dodrukowanych egzemplarzy znajduje się w zbiorach Ossolineum i jest prezentowany na wystawie. Obok niego zobaczyć można pierwodruk *Świtezianki* w „Dzienniku Wileńskim” z tego samego roku oraz czasopisma „Rubon. Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce” i „Rusałka”, tłoczone w drukarni Zawadzkiego w latach trzydziestych i czterdziestych, kiedy Mickiewicza od dawna nie było w Wilnie, a romantyczna balladomania, zainteresowanie fantastyką i folklorem na dobre zagościły w lokalnej literaturze.

Fantastyka i folklor przyciągały uwagę w debiutanckim tomie Mickiewicza. W *Świteziance* i *Rybce* występują nimfy jeziorne i topielice. W *Lilijach* zjawia się duch zamordowanego męża, a w *To lubię* nie tylko pokutująca dusza nieczulej dziewczyny, ale i całe zastępy skrzydlatych wilków, trupów

niez rozwój lokalnej prasy, drukował na przykład „Gazetę Literacką Wileńską”, „Dziennik Wileński”, a nawet „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”.

Jednak żadna z tych inicjatyw nie zapewniła mu tak trwałego miejsca w historii polskiej kultury jak wydrukowanie w 1822 roku (niechętnie i za pieniądze prenumeratorów) debiutanckiego tomu, czyli pierwszej części *Poezycji* Adama Mickiewicza. Znalazły się w nim między innymi słynne *Ballady i Romanse* oraz programowy tekst autora, w którym tłumaczył, dlaczego w poezji liczą się autentyczność uczuć i wyobraźnia. Tak, symbolicznie, dwieście lat temu rozpoczął się w porozbiorowej Polsce romantyzm. Tom odniósł sukces i został szybko wyprzedany, dlatego nielegalnie, z pominięciem cenzury, zrobiono dodruk. Jeden z dodrukowanych egzemplarzy znajduje się w zbiorach Ossolineum i jest prezentowany na wystawie. Obok niego zobaczyć można pierwodruk *Świtezianki* w „Dzienniku Wileńskim” z tego samego roku oraz czasopisma „Rubon. Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce” i „Rusałka”, tłoczone w drukarni Zawadzkiego w latach trzydziestych i czterdziestych, kiedy Mickiewicza od dawna nie było w Wilnie, a romantyczna balladomania, zainteresowanie fantastyką i folklorem na dobre zagościły w lokalnej literaturze.



Krystyna Wróblewska, ilustracje do ballady *Rybka* (↑) i *Świtezianka* (↓), z cyklu *Ballady Adama Mickiewicza*, 1955, drzeworyt, Muzeum Książąt Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich

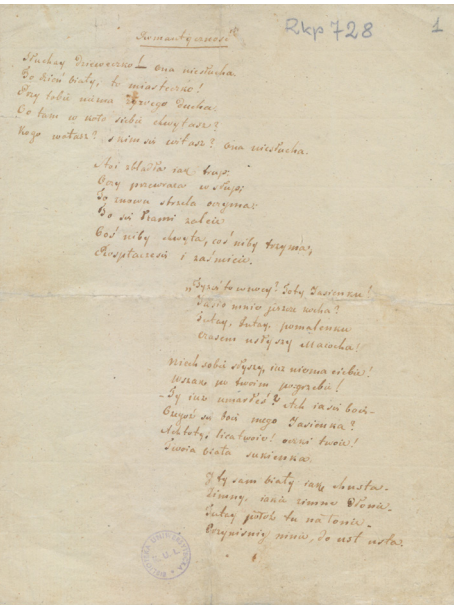


bez głowy, głów bez ciała, larw i innych straszydeł. Tego rodzaju bohaterów Jan Śniadecki, astronom, matematyk, filozof, geograf, poeta, krytyk literacki oraz rektor Uniwersytetu Wileńskiego, uważał za postaci w najgorszym guście. Już w 1819 roku, w artykule *O pismach klasycznych i romantycznych*, na łamach tego samego, drukowanego przez Zawadzkiego „Dziennika Wileńskiego”, przestrzegał przed nowinkami literackimi z Niemiec i Anglii oraz postulował: „Uciekajmy od romantyzmu jak od szkoły zdrady i zarazy”¹. To jego przedstawił w *Romantyczności*

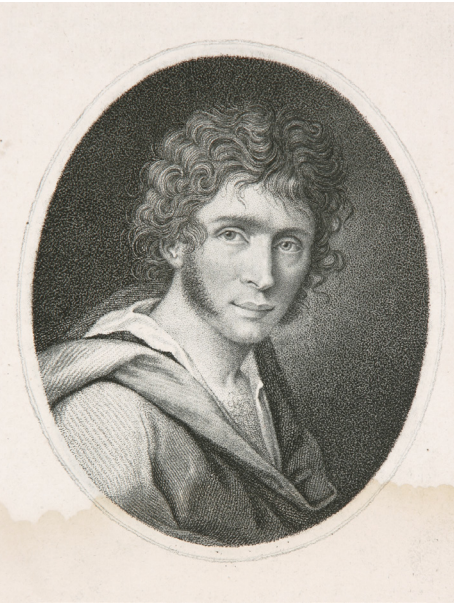
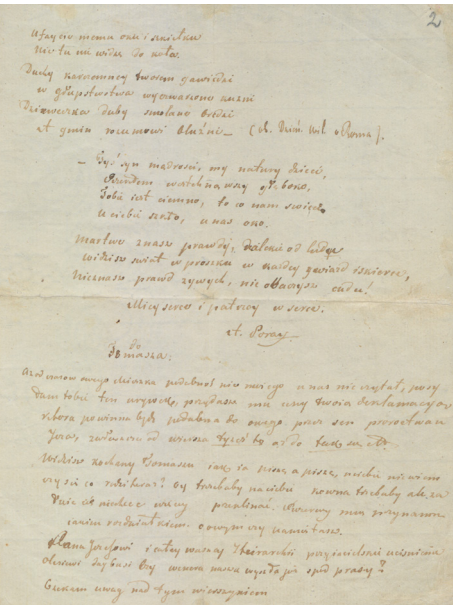
¹ Cyt. za: J. Śniadecki, *O pismach klasycznych i romantycznych*, Warszawa 1937, s. 23; <http://bityl.pl/auD9G> [dostęp 06.08.2022].

Mickiewicz jako starca, który zaprzecza prawdziwości doświadczenia widzącej zmarłego kochanka Karusi i jest zamknięty na możliwość kontaktu z tym, co niesamowite. Gdyby ktoś miał wątpliwości, o kogo chodzi, poeta w rękopisie ballady wskazał na konkretny artykuł.

Można powiedzieć, że paradygmat romantyczny, zwalczany od samego początku przez rzeczników oświecenia, a potem jeszcze przez pozytywistów, Młodą Polskę, awangardzystów, socrealistów, postmodernistów i innych, okazuje swoją, jak niektórzy określają – upiorną (nie da się zabić



Adam Mickiewicz, rękopis ballady *Romantyczność*, Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II



Adam Mickiewicz, artysta nierozpoznany, XIX w., akwaforta, Muzeum Książąt Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich

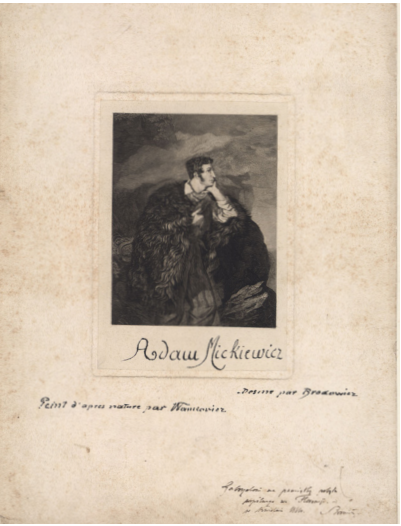


Adam Mickiewicz, Louis Croutelle, 1828, staloryt, Muzeum Książąt Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich

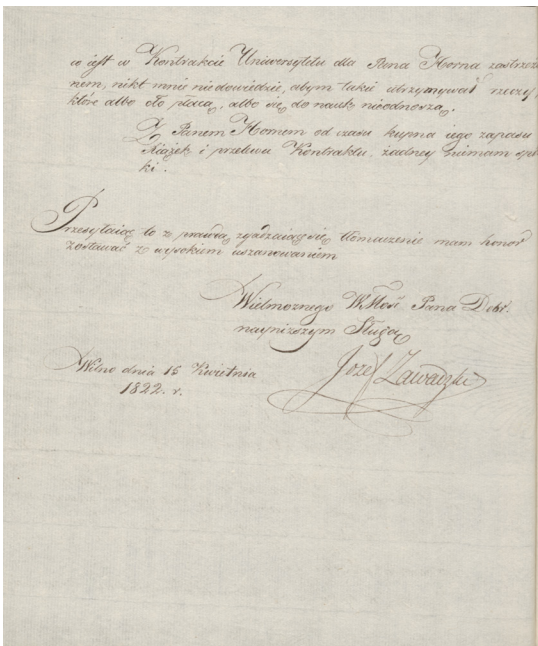
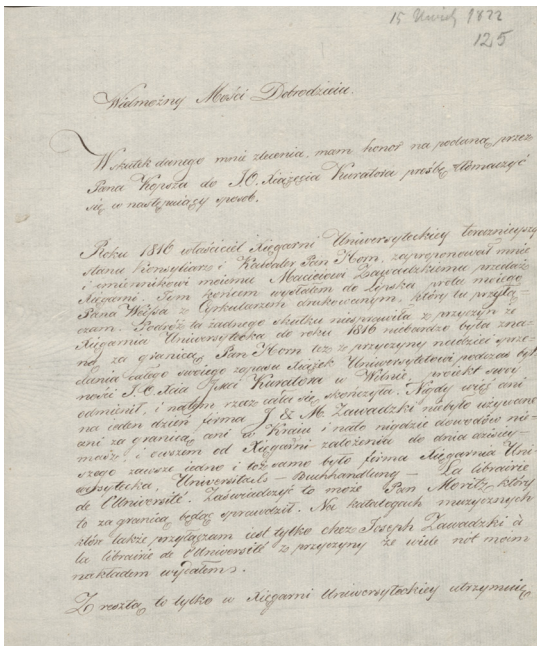
tego, co nie żyje) żywotność. Co prowadzi znów do topielic, duchów i kościotrupów, które na wystawie można zobaczyć na ilustracjach Tadeusza Gronowskiego (1922), Pawła Steller a Krystyny Wróblewskiej (1955).

Na wystawie są także portrety samego Mickiewicza, nie jako wampira, ale zamyślonego, eleganckiego mężczyzny na Judahu skale (według wzoru Walentego Wańkowicza) bądź intelektualisty zamyślonego nad książkami (według Józefa Oleszkiewicza), czy też jako młodzieńca z rozwianym włosiem i w kołnierzu à la Byron. Te wizerunki na długo zapadły w zbiorową polską świadomość, kształtując oczekiwania co do tego, jak powinien wyglądać romantyk i poeta. Na wystawie nie ma portretu Józefa Zawadzkiego, co symbolicznie potwierdza niezbyt zaskakującą konstatację, że drukarzy czi się słabiej niż poetów.

Postać Zawadzkiego poznajemy poprzez książki, które wydawał, i reprodukowane w tym wydawnictwie fragmenty korespondencji z Adamem Czartoryskim, kuratorem Uniwersytetu Wileńskiego. W jednym z listów pisał: „Przez dobrotliwą



Adam Mickiewicz na Judahu skale, artysta nierozpoznany, według wzoru Walentego Wańkowicza, XIX w., akwaforta, Muzeum Książąt Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich



List Józefa Zawadzkiego do Adama Czartoryskiego z 15 kwietnia 1822, Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie

łaskę WXMości – [...]– stałem się w stronach tutejszych, a może i w całym kraju dawnej Polski najzamożniejszym księgarzem i typografem”².

Do czasów nauki przyszedł, dobrze prosperującego typografa w drukarni rodziny Kornów we Wrocławiu nawiązuje tam właśnie bogato ilustrowana książka autorstwa Izabeli Czartoryskiej, matki Adama: *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów* z 1805 roku.

W Pracowni Introligatorskiej Ossolineum, którego siedzibą po drugiej wojnie światowej stał się właśnie Wrocław, swoje miejsce znalazły kaszty z czcionkami, tłoki i wierszowniki introligatorskie, podobne do tych, które stanowiły narzędzie pracy Zawadzkiego.

Z ciekawym aspektem biografii drukarza związane są obiekty wypożyczone z Muzeum Narodowego w Warszawie: młotek mistrza łoży masonskiej „Palemon” w Rosieniach na Żmudzi, patera na chleb łoży „Gorliwy Litwin” i odznaka łoży „Doskonała Jedność” na wschodzie Wilna. Jak pisze Radosław Cybulski w monografii poświęconej typografowi: „Do czasu rozwinęcia masonerii w 1822 roku pracowały w Wilnie loże wolnomularskie, których członkowie przejawiali ambicje reformatorskie. (...) Józef Zawadzki doskonale rozumiał, że siły społeczne wspierające uniwersytet działały dla dobra powszechnego oświecenia i profesjonalnie był zainteresowany skutecznością ich działania. Cele Towarzystw



Odnaka łoży „Doskonała Jedność” na Wschodzie Wilna, I. poł. XIX w., metal, emalia, złocenie, Muzeum Narodowe w Warszawie



Patera na chleb łoży „Gorliwy Litwin”, ok. 1816, metal, srebrzenie, Muzeum Narodowe w Warszawie



Młotek mistrza łoży „Palemon” w Rosieniach (Żmudź), ok. 1810, drewno, Muzeum Narodowe w Warszawie

były zgodne z jego poglądami demokratycznymi i postępowymi, nic więc dziwnego, że dał się ogarnąć «duchowi towarzyskiemu»: był członkiem łoży masonskiej «Gorliwy Litwin Reformowany», w Towarzystwie Szubrawców występował pod pseudonimem Sweytextyxa, brał udział w pracach Towarzystwa Typograficznego oraz Towarzystwa Dobroczynności”³. A wcześniej: „«Duch towarzyski», który ogarnął w owych latach Wilno w stopniu zadziwiającym był liberalno-postępo-

3 Tamże, s. 145.

wy, walczący z zacofaniem i obskurantyzmem, przepojony wiarą w oświecenie, niekiedy nawet «jakobiński»”⁴.

Towarzystwa, które zawiązywano w Wilnie na początku XIX wieku, w okresie względnej, w porównaniu z późniejszymi czasami, swobody pod rządami cara Aleksandra, poprzedziły powstanie znanych z *Dziadów* tajnych kół Filaretów, Filomatów i Promienistych. Więcej pisała o tym Małgorzata Orzeł w tekście kuratorskim towarzyszącym ekspozycji *Wilno Mickiewicza i Słowackiego. Tropem Dziadów cz. III*⁵. Na wystawie *Drukarze i romanse* znajdują się zredagowane zgodnie z ówczesnymi regułami ortografii i wydane na potrzeby jednego z towarzystw przez Zawadzkiego *Prawidła szczególne tymczasowe wybierania uczniów do stołu Towarzystwa Wspierania Niedostatnich Uczniów Uniwersyteckich, ułożone stosownie do „Prawideł ogólnych” postanowionych 22 sierpnia 1821 roku*.

5 M. Orzeł, *Wilno Mickiewicza i Słowackiego. Tropem Dziadów cz. III*, Wystawa w Muzeum Pana Tadeusza, 8 listopada 2020–1 marca 2021, katalog, <http://bityl.pl/r4BQi>, s. 9–13 [dostęp 06.08.2022].

Z przytoczonych cytatów z książki Cybulskiego da się wyczytać ambivalencję, jaka wiąże się z wczesną recepcją romantyzmu i oporem,

który budził. Rzecznikom oświecenia, takim jak Zawadzki czy Śniadecki, wydawał się on krokiem w tył, powrotem do zabobonów i guseł, które oni chcieli zwalczać światłem rozumu. Z drugiej strony romantyzm jawił się konserwatywnym politycznie miłośnikom klasycyzmu jako wichrzycielski, tym bardziej że odwoływał się do postulatów krzewienia kultur narodowych (np. do Herdera), sprzeciwiając się tym samym unifikacyjnej polityce ówczesnych imperiów⁶. Romantyzm był więc od początku

niebezpieczny jako równocześnie wstecznicstwo i nowinkarstwo.

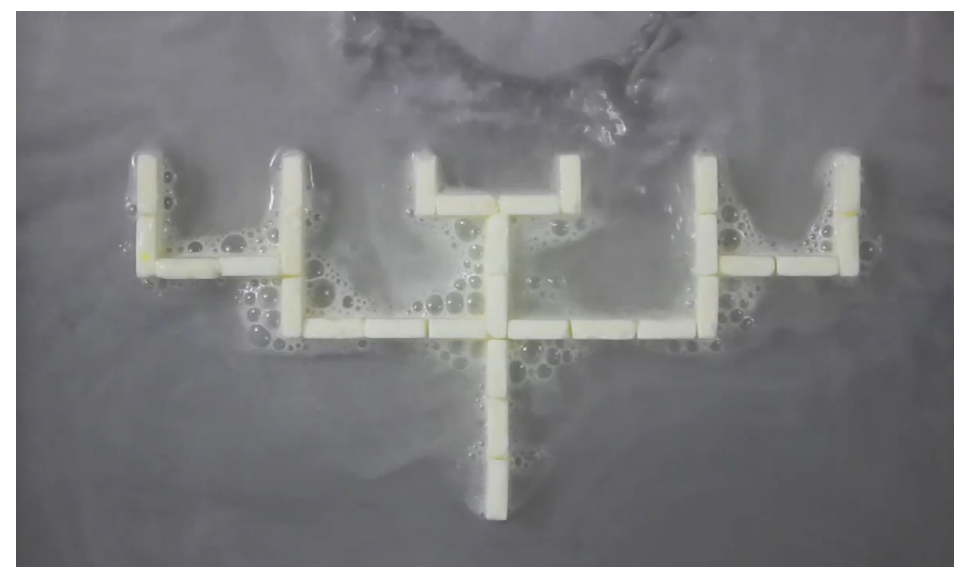
6 A. Łucki, *Wstęp* [w:] K. Brodziński, *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*, Kraków 1920, s. 1, 17–21; <http://bityl.pl/IA2z1> [dostęp 06.08.2022].

Prezentacja kontekstu historycznego związanego z symbolicznym początkiem romantyzmu polskiego i jego historyczną recepcją nie wyczerpuje celów, jakie stawiam przed wystawą. Aby zestaw dziewiętnastowiecznych artefaktów nie stał

się kapsułą czasu petryfikującą wybrane, coraz słabiej rozumiane treści, należało skonfrontować go ze sztuką współczesną, licząc na to, że pewne wątki narracyjne odsłonią się jako bardziej aktualne czy uniwersalne. Jako że sztuka współczesna również uchodzi za elitarną i hermetyczną, jest to rodzaj przeniesienia na grunt muzealnictwa chemicznej zasady mówiącej, że „podobne rozpuszcza podobne”.

Do współpracy został zaproszony Piotr Bosacki, artysta o wszechstronnych zainteresowaniach, tworzący filmy animowane, wideo, instalacje, obiekty, rysunki i rozprawy teoretyczne, zajmujący się także twórczością literacką i kompozycją muzyczną. O nim i jego najnowszej pracy *Retina in vitro*, powstałej na zamówienie Muzeum Pana Tadeusza, pisze szczegółowo Marta Smolińska w innym tekście, zawartym w tym wydawnictwie. *Retina in vitro*, czyli „soczewka w szkłe”, jest filmem animowanym złożonym ze ścieżki dźwiękowej (komentarz czytany przez artystę) i warstwy obrazowej, do której stworzenia wykorzystana została technika druku 3D. Można spojrzeć na tę i na inne prace Bosackiego jako na refleksję nad erą Gutenberga, której koniec wieszczą niektórzy. Tytuł wystawy *Drukarze i romanse* odnosi się więc również do współczesnego artysty, wyposażonego już nie w zestaw kaszt i tłoków, ale w komputer z odpowiednim oprogramowaniem.

Poza wspomnianą pracą na wystawie znalazły się także filmy animowane: *Drzewa i kaczki* (2014), *Film bez dźwięku* (2009) i *Aceton* wraz z towarzyszącymi mu *Rozpuszczeniami* (wideo, 2014), *Rzeczy oczywiste* (2013, animacja i 13 obiektów), instalacje z tekstami *Wiersze dwustronne*,

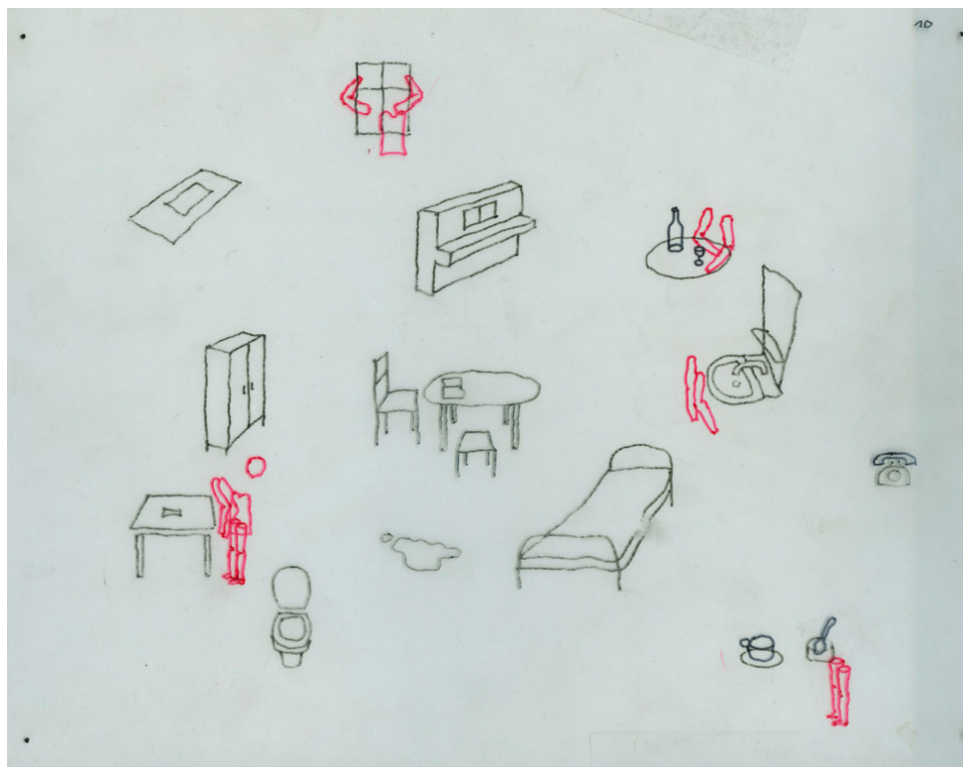


Piotr Bosacki, *Drzewa i kaczki*, 2014, kadr z filmu

obiekt *Closed gaze* (2018) oraz nowe rysunki i malarstwo tworzone z wykorzystaniem prawdziwych glonów na papierze i desce, inspirowane poezją Mickiewicza. Ze świadomością, że prace te mogą być interpretowane na wiele różnych sposobów, zwrócę poniżej uwagę na obecne w nich wątki romantyczne lub te, które odnoszą się do wspomnianego w pierwszej części tekstu sporu romantyków z klasykami.

Pierwodrukowi *Poezyj* towarzyszy wideo *Drzewa i kaczki*, podejmujące dyskretny dialog z Mondrianem i Popperem i „grę między tym, co geometryczne i określone w swym kształcie, a tym, co organiczne, płynne i nieprzewidywalne”⁷. Ambivalencja między wiedzą pochodzącą z danych dostarczanych przez „szkiełko i oko” a generowaną przez „czucie i wiarę”, wyrażona w balladzie Mickiewicza, okazuje się matrycą uniwersalnych sporów między formalizmem a intuicją. Napięcia te widać na przykład przy okazji zestawiania abstrakcji zimnej z gorącą czy konstruktywizmu z ekspresjonizmem. Przeciwwstawienie nie dotyczy oczywiście jedynie sztuki, można odnieść je również do sfery wiedzy czy życia codziennego. Należałoby jednak od razu uczynić zastrzeżenie, że zbyt łatwe szufladkowanie zjawisk jako racjonalnych lub irracjonalnych bywa mylące. Warto pamiętać o mistycznych korzeniach matematyki lub zmiennych kolejach uznawania pewnych prak-

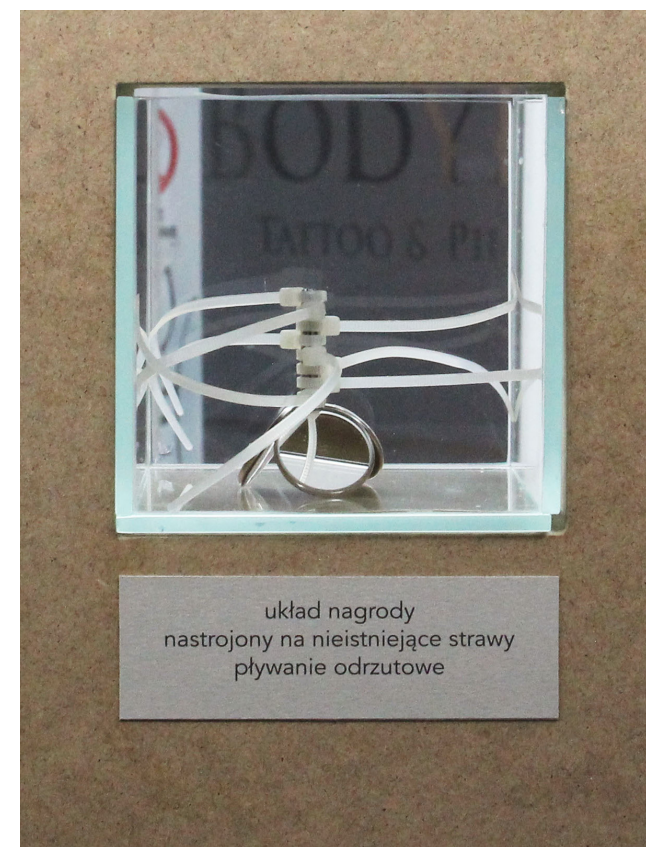
7 Komentarz artysty z wiadomości z 29.07.2022.



Piotr Bosacki, *Film bez dźwięku*, 2009, kadr z filmu animowanego

tyk za naukowe bądź ezoteryczne (w czasach Zawadzkiego i Mickiewicza szacunkiem cieszyło się na przykład leczenie za pomocą oddziaływań magnetycznych).

Z pułapek stojących za dychotomicznymi podziałami zdaje sobie sprawę Bosacki. Fascynacja systemem uporządkowanym łączy się u niego ze świadomością arbitralności i subiektywności wszelkich dopasowań. Porządek logiczny ześlizguje się w paralogiczny, paranoiczny lub schizofreniczny i ulega rozbiciu, co można czytać także jako nawiązanie do romantycznej poetyki fragmentu. Rysunkowe, animowane fragmenty ciał i rzeczy poruszają się we wszystkich kierunkach w pracy *Film bez dźwięku*. Dowartościowanie tego, co niekompletne, nieskończone, subiektywne i pozbawione funkcji, przejęli po romantykach surrealiści. Od ich czasów *objets trouvés* nie dziwią w muzealnych salach. W *Wierszach dwustronnych* Bosackiego wykrzywionemu widelcowi, zwiniętym pończochom, końcówkom kabli i innym nieoczywistym przedmiotom towarzyszą poetycko-filozoficzne, niepozbawione ironii komentarze.



układ nagrody
nastrojony na nieistniejące stawy
pływanie odrzutowe



Mop z nerwów.
Idziesz z nami na termę?
Wykąpię się w twym imieniu.
No to czyść.

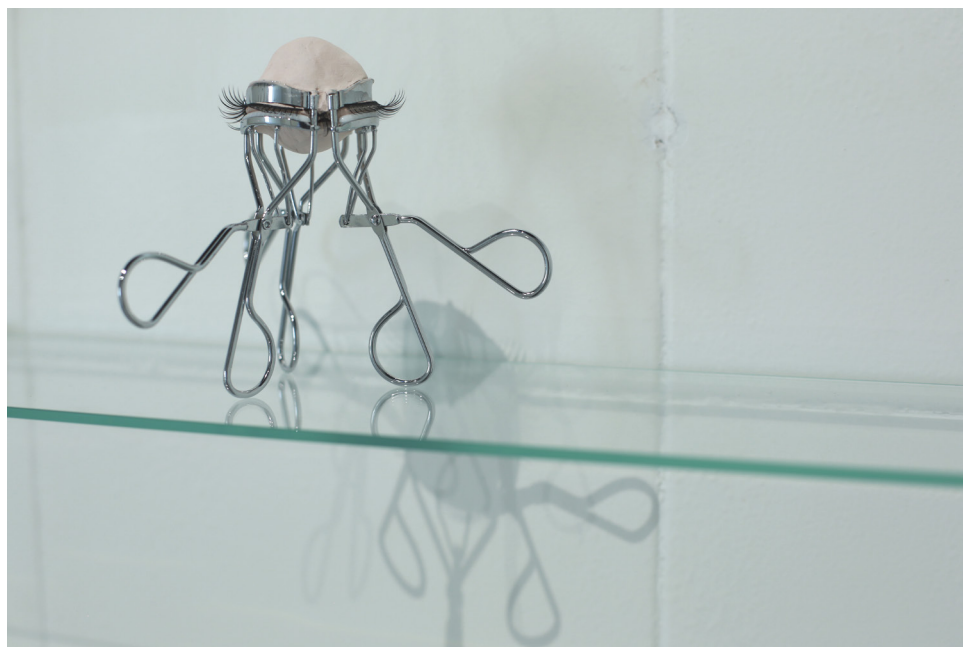
Piotr Bosacki, *Wiersze dwustronne (Tajemnica kelnerska)*, 2018, instalacja rzeźbiarska z tekstem (fragment), własność artysty

Closed gaze to obiekt złożony z zalotek i sztucznych rzęs, który, umieszczony w kontekście *Romantyczności*, może odnosić się także do podawania w wątpliwość prawdy kobiecego (uznawanego za nieracjonalne) postrzegania rzeczywistości, a w kontekście całego zbioru *Poezyj* do wątków związanych z uwodzeniem i jego konsekwencjami. W komentarzu do *Rzeczy oczywistych* artysta dostrzega zresztą potencjał alegoryczny tego rodzaju perypetii:

W płciowości przejawia się jakaś ogólna zasada świata.
Wierzmy, że nie przez przypadek większość piosenek
ludowych opowiada o relacjach damsko-męskich tak,
jakby była to sprawa wagi kosmicznej⁸.

Relacji romansowych, przedstawianych
z mniejszą lub większą powagą, dotyczy więk-
szość utworów Mickiewicza z debiutanckiego

⁸ P. Bosacki, *Komentarz do rzeczy oczywistych*, Poznań 2017, s. 63.



Piotr Bosacki, *Closed gaze*, 2018, obiekt, własność artysty

tomu, akcja części z nich rozgrywa się w pobliżu jeziora. Jak pisze Marek Bieńczyk: „Poezja Mickiewicza obfituje w opisy wód i akwaticzne metafory – dla niektórych interpretatorów, szczególnie tych idących śladem Bachelarda, woda jest wręcz podstawowym żywiołem wyobraźni tego poety”⁹. Idący śladem Bachelarda interpretatorzy często też

przypominają o archetypicznych związkach między wodą a kobiecością, zaś odpowiedniość tafli jeziora i nieba zasygnalizowana jest w známym fragmencie *Świtezi*:

Jeżeli nocną przybliżysz się doba
I zwrócisz ku wodom lice,
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą,
I dwa obaczysz księżyce¹⁰.

⁹ M. Bieńczyk, *Świtez, Nowa Panorama Literatury Polskiej*, <http://bityl.pl/gPERX> [dostęp 08.08.2022].

Wielkoformatowa praca *Duże glony (Świtez)* odwołuje się do tej zależności, to znaczy glony przypominają galaktyki. Mniejsze prace z tej serii – rysunki glonowe – kojarzą się i z jeziorem, i z plamami testu



Piotr Bosacki, *Konik z glonów*, 2021, glony na papierze, własność artysty

Rorschacha, co przypomina o surrealistycznej (a poniekąd też romantycznej) fascynacji podświadomością.

W pracy *Rzeczy oczywiste* pojawia się interesująca z punktu widzenia omawianych wcześniej zagadnień refleksja: „Główny problem badacza historii naturalnej polega na tym, że przeszłość się zmienia. I dlaczego by tak być nie miało, skoro zmienia się na przykład tak zwana terażniejszość? Każdy bowiem kolejny stan świata to inny punkt widzenia stanów przeszłych. A z różnych punktów widzenia fakty jawią się inaczej”¹¹.

Artysta patrzy na romantyzm z punktu widzenia płynnej niczym jezioro ponowoczesności. Inaczej, rzecz jasna, niż współcześni Mickiewicza. Czytelnicy

¹¹ P. Bosacki, *Komentarz...*, s. 18.

książek i czasopism drukowanych przez Zawadzkiego przeważnie wierzyli w postęp, a rozwój techniki wydawał im się mieć wiele dobrych stron, tak jak eksploatacja przyrody i ekspedycje kolonizacyjne. Dwieście lat przyniosło pod tym względem sporo rozczarowań.

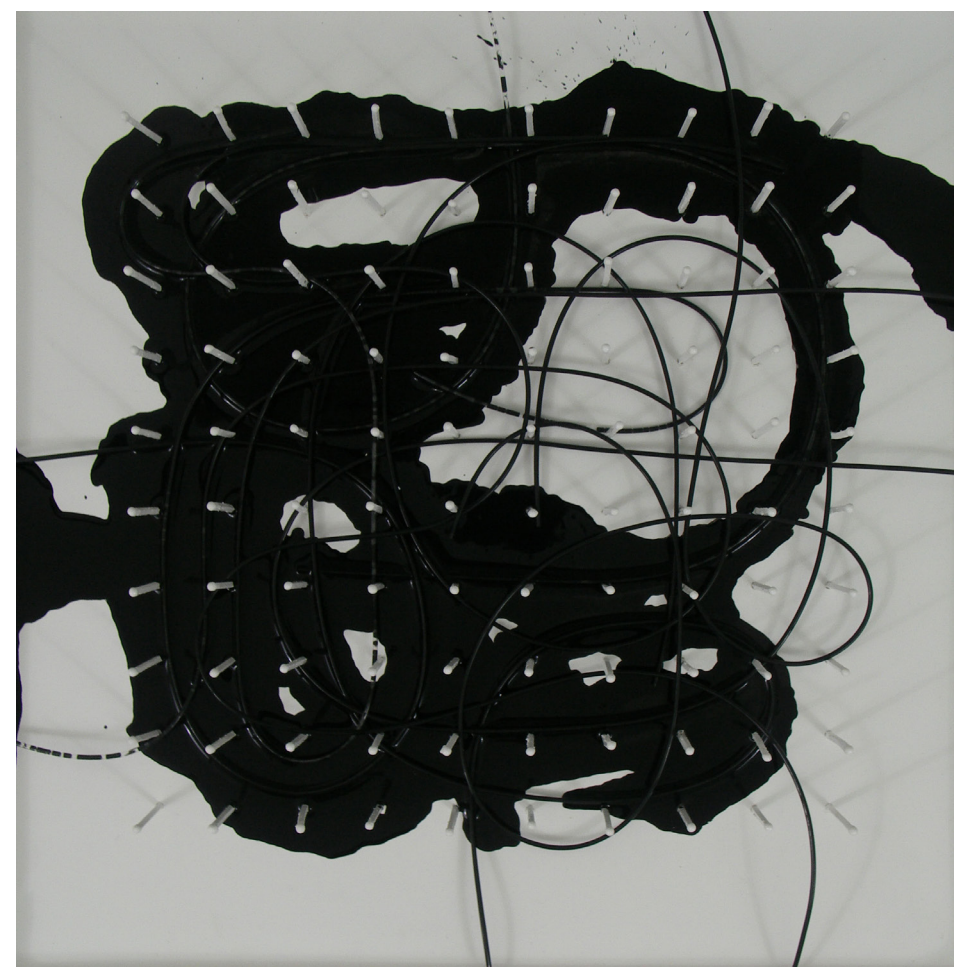
Nawiązanie do romantyzmu w sztuce Bosackiego dotyczy w dużej mierze właśnie rozczarowań, zwątpień i wiąże się w większym stopniu ze sferą epistemologii niż z fantastycznym, czy baśniowym sztafażem¹².

12 Chociaż ten bywa interpretowany jako element zwrotu romantycznego, zob. M. Kudelska, *O zwrocie romantycznym w polskiej sztuce. sztuka współczesna a tradycja romantyczna – zarys problematyki*, „Elementy”, nr 2, 2022, <http://bityl.pl/A56KJ> [dostęp 08.08.2022].

Sztandarowy, przywoływany już przeze mnie parokrotnie konflikt między „mędrca szkiełkiem” a „czuciem i wiarą” dotyczy właśnie sfery poznawczej. Mickiewiczowski narrator dowartościowuje subiektywne doświadczenie bohaterki ballady. To właśnie przed tym przestrzegał klasyk Śniadecki. Wprowadzenie na scenę jarmarcznych dziwów wydawało mu się tylko niesmaczne, ale przekraczanie zasad poetyki i dramaturgii było

po prostu niebezpieczne. Podejrzewał, słusznie zresztą, że nowatorzy na tym nie poprzestaną. A przecież, jak zapewniał, najdoskonalsze reguły poetyckie zostały już odkryte i wyrażone w pismach Horacego. Roman-tykom zarzucał pełne pychy przeświadczenie, że tradycyjne kryteria oceny ich nie dotyczą. Obawiał się, znowu słusznie, że zwątpienie w obiektywnie istniejący system norm poetyckich wiąże się w jakiś sposób ze zwątpieniem w istnienie innych, obiektywnie danych porządków. Józef Zawadzki miał gust poetycki bliższy Śniadeckiemu niż Mickiewiczowi, należącemu już do następnego pokolenia. Był jednak przedsiębiorcą. Klasycy rozdzielali szaty i ciskali gromy w młodych, buntownicy nie pozostawali im dłużni, zwaśnione obozy do walki potrzebowały druków, a więc i drukarzy. Z firmy Zawadzkiego wychodziły dzieła z ducha oświeceniowe z ambicjami encyklopedycznego zbadania i opisanie świata, ale wypuścił on także literacką bombę, która miała swój udział w rozbiciu gmachu poznawczego optymizmu.

Prezentacja sylwetki Józefa Zawadzkiego w kontekście wystawy celebrującej dwustulecie romantyzmu jest więc, siłą rzeczy, zachętą do spojrzenia na historię kultury nie tylko jako na sztafetę geniuszów, ale także z punktu widzenia przemian technologicznych i ekonomii. Współczesny komentarz artystyczny Piotra Bosackiego również tych sfer nie omija. Refleksja nad aspektem indywidualnym, psychologicznym, technologicznym i ekonomicznym procesu twórczego przestaje dotyczyć roman-



Piotr Bosacki, *Rzeczy oczywiste*, 2013, kadr z filmu

tyzmu, staje się zaproszeniem do przemyślenia obecnie zachodzących zmian. W ostatniej z prezentowanych prac – *Acetonie* – rozpuszczeniu ulegają zwykle, łatwo dostępne długopisy. Symbolicznie – powszechna piśmienność pogrąża się w wodach potopu. Można powiedzieć, że świętując narodziny romantyzmu w Muzeum Pana Tadeusza, pokusiliśmy się nie tylko o prezentację historycznego dziedzictwa, ale także, pod patronatem wieszczki, o romantyczny profetyzm. Nawet jeśli dostępne wizje nie są ostatnio zbyt radosne.

Printers and Romances

The *Printers and Romances* exhibition accompanies the Year of Polish Romanticism (2022), i.e. the bicentenary of the publication of Adam Mickiewicz's debut volume of poetry, with the famous *Ballads and Romances*, by Józef Zawadzki's printing house in Vilnius. The presented profile of the typographer draws attention to the context of the birth of the new style, connected to technological and economic change and the resistance it evoked among local Enlightenment supporters. Whereas the commentary by contemporary artist Piotr Bosacki, who uses, among others, 3D printing techniques, reveals some current romantic themes and inspires reflection on the celebrated phenomenon. The contemporary viewer tends to value the originality of an artwork (bearing in mind the historically-conditioned structure of evaluation criteria) and expects transgressiveness. This was not always the case. It is interesting to view Mickiewicz's challenge to the classics from the perspective of its implications for contemporary culture.

tak, jakby poza retoryką coś było: **postromantyczna swawolność słowa Piotra Bosackiego**

Tradycja romantyczna jest obecna w Polsce po dziś dzień – i nie chodzi w tym wypadku tylko o literaturę, lecz również o sztuki wizualne. Piotr Bosacki (ur. 1977) jest w tym kontekście fenomenem szczególnym, ponieważ w swojej twórczości dokonuje fuzji obu tych sfer, w sobie tylko właściwy sposób łącząc obrazy i słowa. Artystę notorycznie nurtuje napięcie między intuicją a rozumem, a więc słynnym Mickiewiczowskim sercem, czuciem i wiarą a szkiełkiem i okiem. Dlatego też twórczość Bosackiego musiała znaleźć się na wystawie *Drukarze i romanse* w Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu, kuratorowanej przez Marię Marszałek i zorganizowanej w dwusetlecie wydania pierwszego tomu *Poezyj*, zawierających *Ballady i romanse*, wydrukowanych w Wilnie przez Józefa Zawadzkiego w 1822 roku. Wskazuje ona, że romantyczne wątki wciąż pozostają nie tylko interesujące, lecz czytane ze współczesnej perspektywy stają się również niepokojąco aktualne.

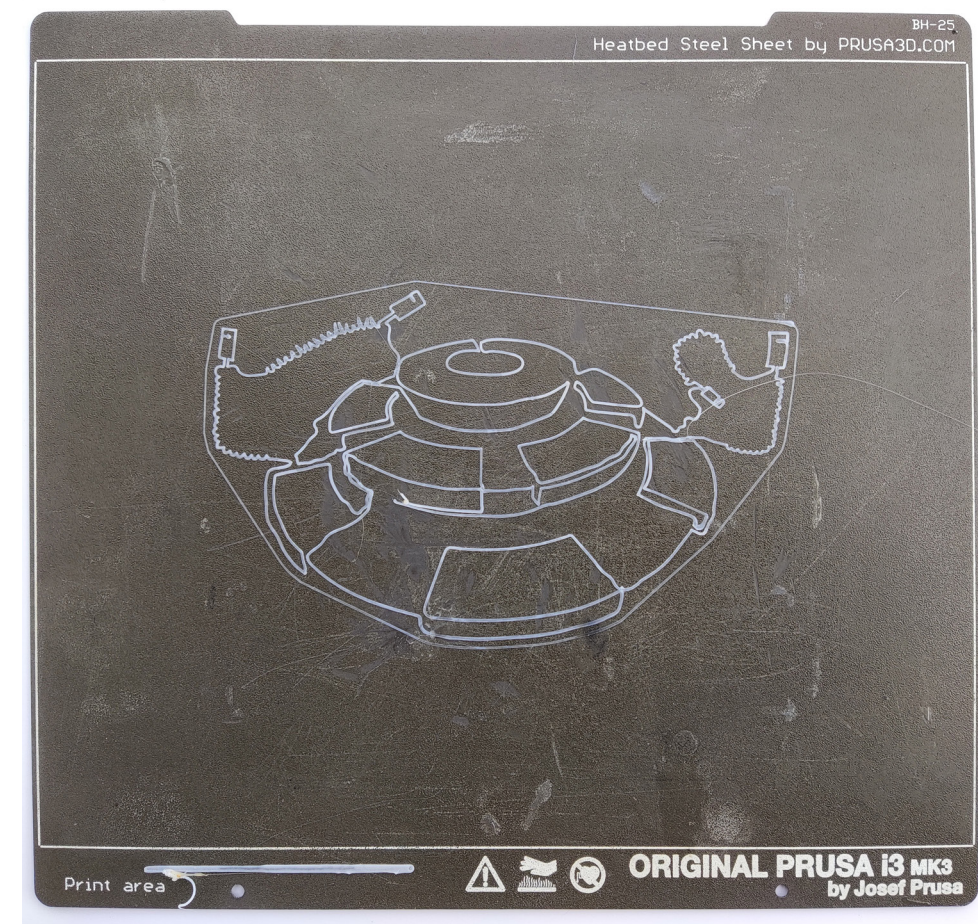
Bosacki z wdziękiem lawiruje pomiędzy ideałami pozytywizmu i romantyzmu. Uporczywie drąży go ów dylemat wyboru między rozumem a sercem, który prowadzi jego czasem szaloną wyobraźnię i niezwykle

oczytany umysł w kierunku tworzenia instalacji, animacji i słuchowisk, wiodących – oczywiste lub podskórne – dialogi z poezją Mickiewicza. Współczesny artysta „zaczepia” wielkiego wieszczą z różnych pozycji: raz wizualizując jego niesamowite, surrealistyczne wręcz wizje zawarte np. w balladzie *Pani Twardowska* („Gmach będzie z ziarenek orzecha / Wysoki pod szczyt Krępaku / Z bród żydowskich ma być strzecha / Podbita nasieniem z maku”), innym razem analizując, do jakiego stopnia precyzyjne wytwory szkiełka i oka i tak poddają się działaniu przypadku, a więc czegoś nieracjonalnego i nie do końca kontrolowanego jak intuicja.

Bosacki – dzięki swojej literacko-wizualnej erudycji, nieposkromionej fantazji i chęci eksperymentowania – zabiera nas w metaforyczną podróż, w ramach której na nowo możemy odkrywać dla siebie Mickiewicza i romantyzm. To nie klasyczna lekcja języka polskiego, lecz wycieczki trasami nieprzewidywalnymi, zaskakującymi i subiektywnie wybranymi przez naszego wyjątkowego przewodnika – Bosackiego. W wywiadzie z Markiem Bochniarzem artysta stwierdził: „Dzieło sztuki podobne jest do eksperymentu fizycznego. I eksperyment, i dzieło polegają na jakimś specyficznym ustawieniu aparatury, dzięki czemu wychodzi na jaw jakaś niecodzienna informacja o świecie”. W tym wypadku chodzi również o niecodzienne informacje o romantyzmie oraz jego współczesne czucie.

Przygotowana specjalnie na wystawę w Muzeum Pana Tadeusza animacja *Retina in vitro* skrzy się od językowych umiejętności artysty, ze słów – zdawałoby się znanych i zwyczajnych – często budującego sekwencje i frazy, których świeżość i trafność lub gwałtowna absurdalność mobilizują nagle nasze zmysły. Tak pisać może tylko Bosacki, to jego sygnatura, którą można opisać jako *swawolność* słowa. Jednak nie tak całkiem arbitralna, ponieważ bazująca na rzeczywistej i głębokiej lekturze Mickiewicza, nieporuszającej się jednak utartymi ścieżkami i dzięki temu czyniącej poezję wieszczą i zawarte w niej dylematy aktualnymi także i dziś.

Retina in vitro, a więc „oko w szkle”, gdybyśmy pokusili się o dosłowne tłumaczenie tytułu, to tak zwany film mówiony, charakterystyczny dla twórczości artysty. Struktura części językowej, wedle samego Bosackiego, została zainspirowana formą wiersza talmudycznego, a więc akapit centralny jest ujęty w dwa bloki komentarza, co ma znaczące konsekwencje dla narracji filmowej. O ile owa część centralna cechuje się logiką i ciągiem przyczynowo-skutkowym, a więc w pewnym sensie podąża za mędrcą szkiełkiem i okiem, o tyle obie partie komentujące



Piotr Bosacki, szkic do filmu *Retina in vitro*, 2022, własność artysty

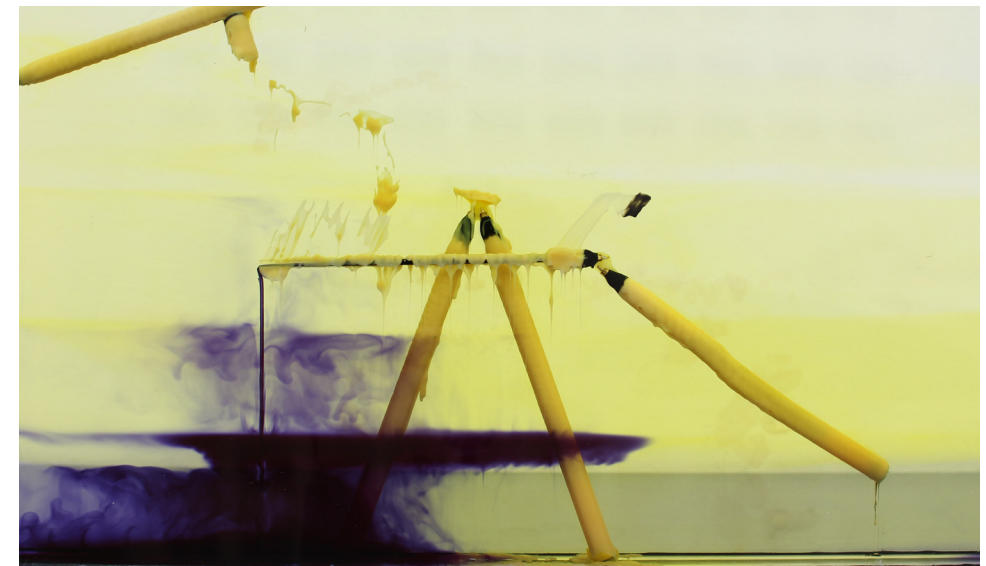
są asocjacyjne, dygresyjne i nielogicznie skonstruowane, jakby szły w ślad za sercem, czuciem i wiarą. Cały tekst jest jednak – jak to zwykle u Bosackiego – nasycony erudycyjnymi „smaczkami”: pojawiają się w nim wszak aluzje nie tylko do konkretnych fragmentów poezji Mickiewicza, lecz również do utworów Cypriana Kamila Norwida, Walta Whitmana, Władysława Broniewskiego, Tadeusza Różewicza, Stanisława Grochowiaka, rozpraw filozoficznych Emmanuela Levinasa i Emila Ciorana oraz Nowego Testamentu, marsjańskich kraterów, credo fizyka Nielsa Bohra o (nie)wierze w podkowy przynoszące szczęście, tzw. chińskiego pokoju, scholastyki, posthumanizmu, a nawet do mszycy żółtej, która pod koniec XIX stulecia zjadła wszystkie europejskie winnice... Taka słowna sałatka, pozornie bajzel, a jednak jakże wykwitnie doprawiona – nie ma co!

Ponadto padają aluzje w stylu: „Wystawię wam aksamitne foteliki na fontannie białej czekolady wśród gołarek do bród”, które odnoszą się do artystycznej strategii Bosackiego, przeobrażającej jeden z zastanych elementów wystroju jednej z sal Muzeum Pana Tadeusza w artystyczną instalację. Zaskakująca i jakże niekonwencjonalna wizualna wyobraźnia Mickiewicza, który fantazjował na temat strzechy z żydowskich bród podbitej ziarnami maku, staje się dla współczesnego artysty punktem wyjścia do stworzenia aluzyjnego obiektu i wskazania, że romantyzm może mieć również kompletnie surrealistyczny wymiar...

Warstwa wizualna filmu to z kolei rysowanie wektorami, czyli krzywymi z komputera, „zadane” drukarce 3D. Jest maszynowe, precyzyjne, obliczone, szybkie i niezawodne, a więc spełnia wymogi szkiełka i oka, lecz na koniec do głosu i tak dochodzi przypadek, wskutek czego wyrozumowana mechaniczność wymyka się spod kontroli. Drukarka 3D operuje wszak plastikiem formowanym w cienkie włókna, przypominające „włosy”, które mogą się odchylić, skrzywić, wygiąć, nagle przybrać nieprzewidzianą w programie formę... Bosacki zdaje się romantyzować ten proces, wskazując, że – by sparafrazować jego własne słowa z *Retina in vitro* – jesteśmy chorzy na zespolenie jaźni i jeszcze zatęsknimy za schizofrenią.

Już tęsknimy. A tęsknotę tę czujemy tym bardziej, gdy Bosacki prowadzi nas przez poszczególne sale wystawiennicze Muzeum Pana Tadeusza, w których plenią się jego słowno-wizualne dzieła, bez kompleksów i zahamowań dialogujące z romantyczną tradycją. To postawa nie tylko futurystyczno-romantyczna, jak swoje dzieło określił autor *Retina in vitro*, lecz także totalnie osadzona w „tu i teraz”, w okolicznościach współczesności. Bosacki jest mistrzem językowych wybryków, które nieoczekiwanie i ze świadomą dezynwolturą kolażuje i miksuje z tą poezją przez wielkie „P”. Dodatkowo okrasza swoje frazy szczyptą wulgaryzmu, retorycznym niechlujstwem czy skrótowością znamioną dla komunikatorów internetowych, uzyskując efekt rozpoznawalny od razu jako styl Bosackiego.

Produkowane masowo długopisy BIC rozpuszczają się w acetonie, wprawiając nas w osłupienie i konfrontując nasze zespolone jaźnie z pytaniem o sensowność tego procesu. W *Wierszach dwustronnych* smakujemy wyrafinowane gry słów i obiektów, które – nasycone romantyczną w swej genezie ironią – bezlitośnie i celnie komentują rzeczywistość. Z kolei, wedle Bosackiego, celem mówionego filmu ani-



Piotr Bosacki, *Rozpuszczanie*, 2014, kadr z filmu

mowanego *Rzeczy oczywiste* było „napisanie tekstu złożonego ze zdań tak ogólnych, że pasują do wszystkiego. Ten dystans wobec konkretności to świadomy zabieg poetycki, dzięki któremu słuchacz lub czytelnik ma odnieść wrażenie obcowania z traktatem jakby niewiadomego pochodzenia (oczywiście w granicach możliwości)”. Tak zwane rysunki głownowe nawiązują natomiast techniką i stylistyką do Mickiewiczowskich Świtezianek. Czyżby obiekt *Closed gaze* był sugestią przymknienia oka mędrca, o którym pisał autor *Ballad i romansów* i *Romantyczności*, by widzieć intuicyjnymi oczami duszy?

W trakcie podróży z Bosackim przez poszczególne sale muzeum obserwujemy więc wielowarstwowe i frapujące związki jego dzieł zarówno z obiektami wystawionymi w ramach wystawy czasowej *Drukarze i romanse*, kuratorowanej przez Marię Marszałek, jak i ze stałą ekspozycją i jej narracją. Artysta pokazuje nam takie „akordy, że byle gdzie położysz i pasuje. Będziecie mówić, że to tylko retoryka; tak, jakby poza retoryką coś było” – jak przewrotnie głosi tekst w *Retina in vitro*.

Marta Smolińska

as if there was something beyond the rhetoric:
**post-Romantic unruliness of speech
of Piotr Bosacki**

The Romantic tradition is still present in Poland today – not only in literature, but also in the visual arts. Piotr Bosacki (born in 1977) is a specific phenomenon in this context, as he merges the two spheres in his work, combining images and words in his own way. The artist is notoriously troubled by the tension between intuition and reason, i.e. Mickiewicz’s famous heart, feeling and belief versus the eye and the glass. Therefore, Bosacki’s work had to be included in the *Printers and Romances* exhibition at the Pan Tadeusz Museum in Wrocław, curated by Maria Marszałek and organised to mark the bicentenary of the publication of the first volume of *Poezyje*, containing *Ballads and Romances*, printed in Vilnius by Józef Zawadzki in 1822. It shows that the romantic themes remain not only interesting, but when read from a contemporary perspective, also become disturbingly relevant. The contemporary artist ‘pokes’ the great poet from various angles: by visualising his amazing, almost surrealist visions found, for example, in the *Twardowski’s Wife* ballad (“Make the walls of nutshells matching / The Carpathians in height; / Out of Jews’ beards make the thatching / And pack poppy seed on tight”, translated by Dorothea Prall Radin), or by analysing the extent to which the precise products of the eye and the glass succumb to chance, i.e. something irrational and not entirely controllable like intuition. Bosacki – thanks to his literary-visual erudition, unrestrained fantasy and willingness to experiment – thus takes us on a metaphorical journey in which we can rediscover Mickiewicz and Romanticism for ourselves.

Piotr Bosacki

Schizofrenia i formalizm notacyjny

Ballady i romanse Mickiewicza to lektura szkolna. Jeśli dzieło włącza się do kanonu lektur, musi w nim być coś wybitnego, a co najmniej ważnego. Włączenie takie jest dla dzieła swoistą nobilitacją. Ale z drugiej strony można pomyśleć, że nic tak nie odromantycznia poezji romantycznej niż omawianie jej w szkolnych ławkach między sprawdzaniem obecności a dzwonkiem. Jest sprawą naturalną, że awangarda okazuje się dobra, kiedy się zakademizuje (i odwrotnie – że ortodoksja okazuje się dobra, kiedy zrodzi dobrą herezję). I to nie jest żadna sprzeczność, tylko kwestia czasu. Z tych właśnie powodów Mickiewicz jawi się nam z jednej strony jako romantyczny buntownik, a z drugiej jako muzealna skamielina. Mamy więc do Mickiewicza stosunek dwojaki, wewnętrznie sprzeczny, można powiedzieć, schizofreniczny.

Można tu sobie zadać pytanie (półretoryczne), czy to przypadek, że właśnie z pojęciem schizofrenii tak wiele wspólnego ma Mickiewicza *Romantyczność*, czyli ballada stanowiąca nieformalny manifest polskiego romantyzmu. Jest bowiem *Romantyczność* w gruncie rzeczy sceną rodzajową ze schizofreniczką w roli głównej (albo z dziewczyną, której zachowanie jest nierozróżnialne od schizofreniczki). Chodzi tu raczej o schizofrenię w sensie filozoficznym niż klinicznym (ale czasem trudno odróżnić). *Schizis* znaczy rozdarcie – czyli pęknięcie granicy między „człowiekiem wewnętrznym” a „człowiekiem zewnętrznym”. Granica ta jest z reguły przez ludzi strzeżona. Jeśli mam jakieś złudzenia, albo paranoje,

to z reguły wiem, że są właśnie złudzeniami i paranojami, i nie roszczę sobie pretensji, by zostały publicznie uznane za „obiektywny stan świata”. Kiedy granica ta pęka, „urojenia” mieszają się z „faktami” i oczekuję (milcząco lub otwarcie), że inni ludzie zaakceptują to pomieszanie jako „rzeczywistość” (cokolwiek to znaczy).

W *Romantyczności* Karusia, na skutek nadzwyczajnych okoliczności neurologicznych, widzi przy sobie Jasieńka, jak żywego. Problem polega na tym, że „obiektywnie” rzecz biorąc, Jasiu leży w grobie. Ludzie wokół Karusi dzielą się na dwa obozy. Pierwszy obóz, reprezentowany przez starca ze szkiełkiem i okiem (uczonego oświeceniowego), twierdzi, że Karusia jest po prostu obłąkana i nie ma sensu jej słuchać. Drugi obóz, złożony z ludności wiejskiej, akceptuje urojenia Karusi. Jurodiwi już tak mają, że widzą rzeczy niewidzialne. Mickiewicz jako narrator staje po stronie doświadczenia duchowego, mistycznego; po stronie tych, którzy obserwują świat nie okiem, lecz sercem (cokolwiek to znaczy).

Trzeba teraz wyjaśnić pewną rzecz. Schizofrenia, pojęta filozoficznie, jest nierozzerwalnie związana ze zjawiskiem świadomości i pamięci w ogóle. Kiedy siedzę dzisiaj w tym, a nie innym pokoju i przypomina mi się dowcip zasłyszany wczoraj od barmana w piwiarni, wybucham śmiechem. Dla zewnętrznego obserwatora mój śmiech znikąd jest nieodróżnialny od małego ataku schizofrenicznego, od małej rozmowy z duchami, jest kontaktem z rzeczywistością niewidzialną, czyli, na upartego, posiada cechy mistycyzmu. Schizofrenia, pojęta filozoficznie, jest warunkiem wizjonerstwa. Jest kulturotwórcza.

Popatrzmy na kilka przykładów historycznych. Pięćset lat temu (czyli niedawno) Marcin Luter z innymi inteligentnymi ludźmi dyskutowali nad problemem obecności Chrystusa w Eucharystii. Oczywiście problem był do pewnego stopnia pretekstem dla pewnych regulacji kościelnych, których ostateczny efekt miał wymiar polityczny. Nie zmienia to jednak faktu, że dyskusja dorosłych mężczyzn, spierających się na poważnie o to, czy Chrystus jest w chlebie, czy go tam nie ma, jest nieodróżnialna od scysji schizofreników.

Druga rzecz to wizjonerstwo despotów politycznych, którzy mają pewną ideę urojeniową (albo nieodróżnialną od urojeniowej) i (na skutek przerwania granicy między tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne) wprowadzają tę ideę w życie za pomocą instytucji państwowych. Dobrym przykładem jest tu hitlerizm napędzany koncepcją wyższości rasy aryjskiej nad innymi rasami. Mimo że (a może właśnie dlatego)

koncepcja ta była mityczna, wielu ludzi rzeczywiście w nią uwierzyło, a ta wiara pozwoliła im na przykład palić prawdziwych Żydów w prawdziwych piecach. Tutaj pojawia się scenariusz teoretyczny, że gdyby Karusia z *Romantyczności* była raczej ekstrawertyczką niż introwertyczką i miała odpowiednią siłę oddziaływania społecznego, mogłaby przekonać odpowiednią grupę ludzi, że Jasiu jednak żyje. W efekcie grupa ta zachowywałaby się (w pewnych granicach) tak, jakby Jasiu rzeczywiście żył. Byłoby to identyczne z funkcjonowaniem sekty religijnej. Gdyby wierze w żywego Jasieńka przyświecał jeszcze jakiś interes (na przykład ekonomiczny), sekta Karusi mogłaby zacząć prześladować ludzi, którzy twierdzą, że Jasiu umarł. Chcę przez to powiedzieć, że pierwiastek romantyczny (pojęty jako skłonność do brania rzeczy niewidzialnych za rzeczywiste) jest również obecny w zjawiskach, których powszechnie za romantyczne nie uważamy.

Różnego typu psychozy artystyczne mają podobny schemat. Są takie akapity w *Schizofrenii* Kępińskiego, że gdyby zamiast „chory” podstawić „artysta”, wszystko by się zgadzało. Chodzi między innymi o urojenia posłannicze, wielkościowe i prześladowcze. Wiem, co mówię, ponieważ obracam się w środowisku artystycznym od trzydziestu lat.

Kolejna rzecz to wizjonerstwo technologiczne. Gdyby w roku 1822 ktoś rozповідаł wśród ludzi, że lot na Księżyc jest w zasięgu naszych możliwości, zostałby uznany za szaleńca. Fantastyka naukowa w ogóle posiada aspekt mistyczny, ponieważ ukazuje rzeczywistość (jeszcze) niewidzialną czy (jeszcze) niemożliwą. Posiada też aspekt religijny, ponieważ często przybiera formę wizji z życia zmarłych. Proszę zauważyć, że *Romantyczność* Adama Mickiewicza ma wiele wspólnego z *Solaris* Stanisława Lema. Treścią tej powieści jest, że tak powiem, schizofrenia bytu. Główny bohater widzi swoją zmarłą żonę jak żywą. Wie, że jej obraz jest projekcją, jednak im dłużej „urojeniowa żona” powtarza, że nie czuje się sobą i nie czuje się realna, tym realniejsza wydaje się bohaterowi. I tak dalej. Chodzi o swoiste pomieszanie rzeczy realnych z nierealnymi do tego stopnia, że kategoria realności traci sens. Czy to przypadek, że ten sam rodzaj pomieszania rzeczy „oryginalnych” z „odbitymi” stanowi zasadniczy problem drugiej ballady w cyklu Mickiewicza, czyli *Świtezii? Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą i dwa obaczysz księżycy*.

Teraz należy powiedzieć kilka słów na temat genezy nurtów romantycznych. Otóż idee nie przechadzają się z osobna. Za wszystkim stoją konkretne stosunki międzyludzkie. Pomoże nam tutaj przypowieść.

¹ Już naprawdę tracę cierpliwość. Zwłaszcza do rzeczy, których jeszcze nie ma. ² Nie mam intuicji statystycznej. Raz, dwa, trzy i wiele. Zabawkowe pieniądze. Zabawkowy chlew. ³ Zamieniałeś prąd na światło. Macierz pobierała podatek w cieple. A to tylko przykład z fizyki dla klasy siódmej. ⁴ Analfabetyzm tożsamy z mistycyzmem. ⁵ Odetną literę i was nie ma. ⁶ Już naprawdę sieczka jak w tarocie. Ale tylko ludzie bez szkoły mają nadzieję, że poza alfabetami coś jest. ⁷ Pies z kulawą nogą jurodiwą, nie zauważywszy was, się wami zajmie lepiej niż ja. ⁸ Ani rozum, ani mit. Niby rozum, niby mit. ⁹ Muszę jeść dwukrotność swej masy dziennie. Ma masa dziennie. ¹⁰ Mam intuicję moralną, że po sześciu piwach, moja grzeszność spadnie o 72%. A się śmiejecie z konkursów matematyczno-religijnych. Zaslugi netto. ¹¹ Podział pracy. Walka klas. Trzy próby piekielne: technologia, gusła, płec. ¹² Kolorna ewolucji. Wyłęgarnia niewiadomczego za państwowe pieniądze. ¹³ Kiedyś zachwycała mnie fraza, że śpiewy ptasie są starsze od mowy ludzkiej. Dziś nie wiem, na czym ten zachwyt polegał i nawet nie potrafię go

przywołać w sposób sztuczny. ¹⁴ Wiedza ogłupia, ale nie aż tak, jak dwuznaczne rebusy. ¹⁵ Płaskie twarze murów dziobate od salw. ¹⁶ Podkowa uszczęśliwia bez względu na to, czy w to wierzysz, czy nie. ¹⁷ Koniec cywilizacji jest wtedy, gdy urzędnik co zdanie klepie do nikogo: „cokolwiek to znaczy” na zasadzie tiku nabytego w byłej grupie rówieśniczej. ¹⁸ Czarcie korty Jezero. Też jakby z zaboru rosyjskiego. Kuriozum to samo i wytrwałość. Żadnego nie obaczysz księżycu. ¹⁹ Przedrzeżniam ludzi, zanim cokolwiek zrobią. I nie ma znaczenia, czy o tym wiem. Prekognicja ironiczna pasywna. ²⁰ Sensy halucynowane są na koszt odbiorcy. ²¹ Dzisiaj już nic nie ma. Świadomoś zbiorowa to snobka na poetkę z brzydko złamanym sercem, udająca młodszą i starszą niż jest, przed nie wiadomokim. ²² Koniec geografii. Kupa w worku. Glina olów sól. ²³ Na zawołanie: „Czego to ludzie nie wymyślą”, perpetuum mobile”. ²⁴ Romanyzm zaczyna jako futurofilia. Szkoły filozoficzne zaczynają od fizyki, a kończą na moralności. ²⁵ Myślisz, że coś będzie, a nic nie będzie, zwiędła ruto.

¹ Już naprawdę tracę cierpliwość. Zwłaszcza do rzeczy, których jeszcze nie ma. ² Nie mam intuicji statystycznej. Raz, dwa, trzy i wiele. Zabawkowe pieniądze. Zabawkowy chlew. ³ Zamieniałeś prąd na światło. Macierz pobie-

Retina in vitro

¹ Przewińmy wstępne ceregiele. Do tego miejsca, gdzie się nic nie dzieje. ² Nie mam głowy do interesów. Poniemważ rachunków i przyrody uczyli mnie w osobnych pólkulach. ³ Ale jestem człowiekiem oświecenia. Wiem, że podatek to podstawa przemian na każdym poziomie. ⁴ Jak wchodzę do administracji, staję się człowiekiem przedpiśmiennym. Nie wierzę w kartki z drukarki. ⁵ Odetną prąd i was nie ma. Tymczasem bitcoin podejrzanie dużo liczy. ⁶ Czubki grzebieńa lodowego. ⁷ Jakże jestem niegościnniey. Chcę mieć rację, nie relację. ⁸ Nie używam języka po to, żeby się porozumiewać. ⁹ Reszta to groteska popychania jednych ciał przez drugie. ¹⁰ Nie mam intuicji chemicznej. Myślałem, że w chitynie jest wapń. A nie ma. ¹¹ Stradivari tylko lakierował. Patyczkowali się strugacze. ¹² Całe noce włóczyłem się po muzycznych szkołach pustych. Ze starymi portierami. ¹³ Taki jest sens muzyki. ¹⁴ Za wszystkim mogłoby stać lobby architektów, ale za dużo siedzą w autokadzie. Nie chcę wiedzieć,

w czym siedzą twórcy autokada. ¹⁵ Najbardziej antropomorfizowanym zjawiskiem jest człowiek. ¹⁶ Wiem, co mówię. Bóg to młody pocziwiec i realista. ¹⁷ Cokolwiek to znaczy. Powinien być taki skrót: ctz. By się przydawał nihiliscie w płaszczyku lingwistki. ¹⁸ Założę się, że ci, co wrócą z Marsa, będą pomyleni. Wtedy się zacznie. Tydzień paruzji. W marketach na metawersie. ¹⁹ Wtedy też odkryją nową funkcję mowy. U głowomłotów. A potem już pójdzie. Trzeci testament, który nie będzie się tak nazywał, bo kwestia dziedziczenia to wstyd. ²⁰ A lobby neurologów upadnie. Ale nie w dół, tylko we wszystkich kierunkach ośmiowymiarowej piany z czopków i przeciów powabnej fermentacji. ²¹ To jest jeszcze głupsze, niż to, co na winie piszą z tyłu. ²² A propos; każdy europejski krzew winny jest amerykański. Po co tam płynęli? Właśnie po to. ²³ Chciałbym, żeby się nie dało, z jednych słońc do drugih lecieć; tak, jak się nie da, że sam odgryziesz se głowę. Zakaz kosmologiczny. ²⁴ Ale to są marzenia konserwatysty romantycznego. ²⁵ Na ziemi zbyt żyzynej, by ją odrolnić.

tatuazy. ²² Księżyć to pusta obietnica. ²³ Są pewne granice. Względność zakresu podstawień. ²⁴ Przykro patrzeć, że dziś, w trzeciej dekadzie XXI wieku, dęciacy w orkiestrach to nadal panowie od wody. Zwłaszcza blacha. ²⁵ Wesolych świąt życzy partia i rząd. W bocznej zieleni szyb.

¹ Obawiam się, że pizgawica dnia sądnego będzie ozdobna. Ludzie zgromadzeni bez potrzeby. ² W hebrajskim jest osobna liczba mnoga dla dwóch i dla wielu. Powiedział tak, jakby coś z tego wynikało. ³ Część uzyskana w prze-

kładzie. Dopóki nie wiesz, że jesteś chińskim pokojem, możesz pleść o duszy, domie złoty. ⁴ Mistycyzm nieodróżnialny od demencji. ⁵ Wymordują nas za koronę cierniową, za te włosy rude, za seks z literami. ⁶ Czego się po mnie spodziewasz, harcerzyku? Sam se połącz kropki. ⁷ Pokażę wam akordy, że byle gdzie położyysz i pasuje. Będziecie mówić, że to tylko retoryka; tak, jakby poza retoryką coś było. ⁸ Obliczam to na zimno, bo znam się na stycznych i normalnych. ⁹ Ale prawdziwa mądrość to wdzięczne zarządzanie głupotą cudzą i własną. ¹⁰ Szczoteczka z drucików tak cienkich, że rdzewieją w oczach. ¹¹ Częstotliwość i geometria. Więcej nie ma. Uwolnijcie liście traw. Amen i Pilat. ¹² Jak stary narkoman kocham się w septymach wielkich z noną. Żeby tak się mogło dziać, instytucje muszą być skostniałe. Zabór pruski. ¹³ Tutaj chodzi o homeostazę. Mamy łaskę nieodpartą,

że układ nut jest trwalszy od ciał. Farba na wał lobby drukarskiego. ¹⁴ Tylko czekam, aż Chińczycy zaczną płuć z porcji niepodzielnych serca w ciała szkliste ocz. I wreszcie nastanie człowiek czujący normalnie. Bez gadania, że tu nie ma prawdziwego życia. ¹⁵ Najbardziej uprzedmiotawianym zjawiskiem jest przedmiot. Lewicowe bzdury. ¹⁶ Puste wersy. Strawna wersja pretensjonalności. ¹⁷ Niepotrzebnie zatrudnia liście logików do uzasadniania prawd wiary. Mikroskop w teatrze. ¹⁸ Jeszcze zatęsknicie za schizofrenią, chorzy na zespolenie jaźni. Chociaż pewnie na jedno wyjdzie. ¹⁹ Dzieciątko bez czakr z chowu pozadziwiczego. ²⁰ Wystawię wam aksamitne foteliki na fontannie białej czekolady wśród golarek do bród. ²¹ Międzygatunkowa unia paleontologiczna uzna, że można źle mówić o zmarłych i odkopią cię, złociutki, z warstwy głupich

tatuazy. ²² Księżyć to pusta obietnica. ²³ Są pewne granice. Względność zakresu podstawień. ²⁴ Przykro patrzeć, że dziś, w trzeciej dekadzie XXI wieku, dęciacy w orkiestrach to nadal panowie od wody. Zwłaszcza blacha. ²⁵ Wesolych świąt życzy partia i rząd. W bocznej zieleni szyb.

Miałem kolegę pianistę, zdolnego, ale niesforne, który prezentował właściwie wszystkie cechy odmienca romantycznego. Nauczyciele mego kolegi byli fachowcami dobrymi, może nawet za bardzo. Należeli do tej grupy muzyków, którzy o „uniesieniach artystycznych” (interesujących nas w młodości) mówili mało, albo wcale, bo doskonale wiedzieli, że „muzyczną iskrę bożą” albo masz, albo jej nie masz i nad tym nie ma co dyskutować. Byli technikami. „Wzruszać ma się słuchacz. Ty masz grać” – mówili. „Patrz w nuty” – mówili. „Cała prawda o Chopinie jest w nutach” – mówili. I tak dalej. Mój kolega nie przepadał za swymi nauczycielami i tę niechęć przeniósł na samą instytucję nut. Mimo że nauczyciele owi mieli najczęściej rację, kolega mój nie mógł już słuchać ich gadania. Szlaki neuronalne wyżłobione miał w ten sposób, że gdy tylko słyszał o notacji muzycznej, irytował się. Szanował słowa Debussy’ego, który powiadał: „Pożyteczniej jest wstać wcześniej, by obejrzeć wschód słońca, aniżeli słuchać *Symfonii Pastoralnej* Beethovena”. Kolega mój twierdził, że muzyka uwięziona w nutach jest martwa, że „prawdziwa muzyka” nie zna nut, ani szkół muzycznych. W efekcie sypał żwir na bębienki, krzesłami po podłodze szurał, szklanki tłukł. Poszedł niestety w „kompletną awangardę”. Jego bunt był czymś w rodzaju „kulturowej gospodarki rabunkowej”. Muzykę spartytutowaną ignorował. Bach, Beethoven, Chopin, a nawet Ives byli dla niego tematami tabu. Ale gdy się upił, w wirze dyskusji potrafiło mu się wymknąć na przykład: „A co może być, k..., lepsze niż *Pasja Mateuszowa* Bacha”. Krótko mówiąc, kolega mój nie miał nic przeciwko muzyce spartytutowanej (i w gruncie rzeczy ją kochał). Nienawidził tylko formalizmu notacyjnego swych wykładowców.

Ta opowieść pokazuje dwie zasadnicze cechy romantyzmu. Po pierwsze, każdy nurt romantyczny ma coś wspólnego z niechęcią do formalizmu notacyjnego ojców i nauczycieli. Po drugie, romantyzmowi towarzyszy utopijne pragnienie, żeby formalizmu notacyjnego nie było w ogóle. Romantyk chciałby mówić, ale w nieświadomości języka. Tak zwana mowa żywa polega na tym, że mówiąc, nie zastanawiam się nad składnią zdań, nad gramatyką, zapominam o retoryce i tak dalej. Można by to nazwać „mową zdrową”. Zdrowie mamy wtedy, gdy funkcjonujemy bez świadomości ciała, na wzór powiedzenia: „Nie wiedziałem, że mam wątrobę, dopóki nie zaczęła szwankować”. Podobnie mowa romantyczna chciałaby być wyzwolona od struktur, co jest oczywiście utopią.

Młodzi literaci z początku XIX wieku, których nazywamy romantykami, musieli przejawiać niechęć do formalizmu notacyjnego swych

oświeceniowych nauczycieli. Nurt oświeceniowy, jak każda silna i zdyscyplinowana formacja umysłowa, wytwarzał teksty raczej „ustandaryzowane” niż „swobodne”. Miało to wiele wspólnego z kulturą druku. Wszystko wskazuje na to, że wykształcony Europejczyk w wieku XVIII wręcz bał się wydrukować coś „nieodpowiedzialnego”. W tym strachu był element racjonalistyczny, żyjemy bowiem w przekonaniu, że lepiej drukować zdania sensowne niż bezsensowne. Chociaż spod spodu wyzierał mit księgi o rodowodzie biblijnym.

Wszyscy bawiliśmy się kiedyś w powtarzanie jakiegoś słowa w kółko, aż do momentu, gdy niejako utraci ono znaczenie; utraci ducha, a po zostanie tylko wyzuta z treści wywłoka formalna. Dzieje się tak chyba na każdym poziomie złożoności tekstu. Jeśli przez sto pięćdziesiąt lat walcujesz racjonalizm oświeceniowy, formuły tego racjonalizmu zaczną robić wrażenie pustych. Nic dziwnego, że dla młodych romantyków rewelacją było ogłosić drukiem legendę ludową, przyśpiwkę chłopską czy wiązanek przekleństw starej wiedzy. Wydanie *Ballad i romansów* Mickiewicza było zapewne jak otwarcie okna w zatęchłym pokoju racjonalizmu. Jest w tym pewna logika.

Dzisiaj wiemy, że uważać formację oświeceniową za czysto racjonalną, a formację romantyczną za rozum pozbawioną, to lekka przesada. Nie ma czegoś takiego, jak „czysto racjonalny” albo „czysto mityczny” styl myślenia. W praktyce obserwujemy zawsze „styl mieszany”. Już sama fraza „wierzyć w rozum” ma w sobie coś sprzecznego. Sprzecznosc tkwi również w tym, że tylko dzięki rozumowi wiemy, że od mitu nie ma ucieczki. (Przypomina nam się tutaj smutna *Obecność mitu* Leszka Kołakowskiego).

Piotr Bosacki

Schizophrenia and Notational Formalism

Mickiewicz's *Ballads and Romances* is on the mandatory school reading list. If a work is included in the mandatory reading canon, there must be something outstanding, or at least important, about it. It is only natural that the avant-garde turns out to be good when it becomes academized. But then again, one might think that nothing deromanticises Romantic poetry more than discussing it in class between attendance checks and the bell. It is for these reasons that Mickiewicz appears to us, on the one hand, as a Romantic rebel and, on the other, as a fossil from a museum. So we have a dual, contradictory, one might say schizophrenic, relationship with Mickiewicz. A question may be asked here (semi-rhetorically) whether it is a coincidence that Mickiewicz's *Romanticism*, the ballad that constitutes the informal manifesto of Polish Romanticism, has so much in common with the concept of schizophrenia. Schizophrenia, in philosophical terms, is a condition of visionaryism. It is culture-forming.

The young writers of the early 19th century, whom we call Romantics, had to manifest their aversion to the notational formalism of their Enlightenment teachers. The Enlightenment, like any strong and disciplined mental formation, produced 'standardised' rather than 'free' texts. The rebellion of the Romantics was like *Schizis*, tearing the boundary between structure and chaos, or reason and madness. Today we know that to view the Enlightenment as purely rational and Romanticism as devoid of reason is a slight exaggeration. There is no such thing as a 'purely rational' or 'purely mythical' style of thinking. In practice, we always observe a 'mixed style'. The very phrase 'to believe in reason' has something contradictory about it.

Krótki komentarz do wiersza *Retina in vitro*

Wiersz *Retina in vitro* (nazywany dalej *Retiną*) ma być luźnym odniesieniem do twórczości Mickiewicza po dwustu latach. *Retina* ma starodawną konstrukcję talmudyczną. To znaczy: w środku znajduje się główny akapit, główny blok treści, który posiada swoją „narrację”, pewien ciąg przyczynowo-skutkowy. Po bokach znajdują się lewy i prawy blok komentarzy, albo przypisów do poszczególnych zdań bloku głównego. Ze względu na swój dygresyjny charakter bloki poboczne raczej skaczą z tematu na temat. Przypominają tak zwaną sałatę słowną schizofrenika. Tutaj zaczyna się poezja.

Trzeba zaznaczyć, że sam tytuł *Retina in vitro* jest pewnym nawiązaniem do *Romantyczności* Mickiewicza. W *Romantyczności* ważna jest opozycja między „sercem i wiarą” a „szkiełkiem i okiem”. *Retina in vitro* znaczy: siatkówka (czyli oko) w szkle.

Retina ma podmiot liryczny, ale nie chce go mieć. Ten podmiot jest niejako zmęczony zarówno racjonalizmem, jak i szeroko pojętym romantyzmem, ale z dwojga złego wybiera raczej pozytywistyczny rachunek zdań (bo co ma począć umysł, który operuje słowami?). *Retina* jest mgławicą zasłyszanych zdań. Jest jakby logiką łączącą zdania z przeszłości, z którymi nie da się już nic zrobić. Zasadniczo każde zdanie *Retiny* odnosi się do jakiegoś tekstu kultury.

Przyjrzyjmy się kilku fragmentom *Retiny*, które w sposób najbardziej oczywisty odnoszą się do Mickiewicza.

Pojawia się w *Retinie* zdanie: „Wymordują nas za koronę cierniową, za te włosy rude, za seks z literami”. To jest oczywiste odniesienie do *Ballad i romansów* Broniewskiego. Ale pojawia się też „seks z literami”.



Piotr Bosacki, *Stara larwa*, 2021, glony na papierze, własność artysty

Chodzi tutaj o kabałę, o żydowskie techniki medytacji nad alfabetem i liczbami, które mogą przybrać wymiar ekstatyczny i orgazmiczny, ale przede wszystkim gnostyczny. Hitlerowcy uśmiercili w obozach koncentracyjnych miliony Żydów. Ale jest takie powiedzenie, że drugą wojnę światową ostatecznie wygrali żydowscy fizycy. Dlaczego? Ponieważ za pośrednictwem liter i liczb potrafili najpierw na papierze, a potem w praktyce zorganizować reakcję jądrową. Małe okropne słońce. Głowa i ogień – czysta Keter.

Pojawia się w *Retinie* zdanie: „Trzy próby piekielne: technologia, gusła, płęć”. To odniesienie do *Pani Twardowskiej*. W tej balladzie Twardowski zadaje diabłu trzy wyzwania o wzrastającej trudności. Pierwsze ma

wymiar technologiczny; na przykład stworzenia bicia z piasku. Z tym diabeł sobie radzi. Drugie ma wymiar religijno-obrzędowo-magiczny; chodzi o to, by diabeł wykąpał się w święconej wodzie. Tutaj wkraczamy w obszar metafizyczny, ponieważ nikt nie zna mechaniki, na zasadzie której woda święcona miałaby diabła rozłożyć. Ale z tym także diabeł sobie radzi. Trzecie wyzwanie jest niespodzianie „ziemskie”: być małżonkiem żony. Z tym diabeł sobie nie radzi.

Pojawia się w *Retinie* ustęp: „Czarcie korty Jezero. Też jakby z zaboru rosyjskiego. Kuriozum to samo i wytrwałość. Żadnego nie obaczysz księżycu”. Chodzi tutaj o Marsa (taką planetę). Podmiot liryczny sugeruje, że marsjański krater Jezero jest czymś w rodzaju współczesnej Świtezi. Słowiańskie brzmienie słowa „Jezero” przypomina nowogrodzkie strony. „Kuriozum” i „wytrwałość” to aluzja do marsjańskich łazików Curiosity i Perseverance. „Żadnego nie obaczysz księżycu” to ironiczna aluzja do *Świtezi*, w której aż „Dwa obaczysz księżycu”.

Lewy akapit *Retiny* kończy się zdaniem: „Myślisz, że coś będzie, a nic nie będzie, zwiędła ruto”. Jest to aluzja do ostatnich wersów epilogu *Pana Tadeusza*:

I którym droższy niż laur Kapitolu
Wianek rękami wieśniaczki osnuty,
Z modrych bławatków i zielonej ruty.

Tutaj proszę samodzielnie wyciągać wnioski.

Spis obiektów

Obiekty z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich:

Książki:

1. *Anthropologia o własnościach człowieka fizycznych i moralnych* przez Józefa Jasińskiego [...] w roku 1810 krótko zebrana i ułożona, Wilno 1818
2. *Atlas do J. Lelewela badań starożytności we względzie geografii* (z 19. tablic złożony), Wilno, Warszawa 1818
3. *Edda to jest księga religii dawnych Skandynawii mieszkanców. Starą semundiną w wielkiej części tłómaczył, nową Snorróna skrócił Joachim Lelewel*, wyd. 2, Wilno 1828
4. *Gospodarstwo leśne* przez L*** P*** [Ludwik Plater], Wilno 1807
5. *Grammatica Graeca Buttmanniana contractor. In usum tironum edidit Godofr. Ernestus Groddeck*, Vilnae 1817
6. *Ioachima Lelewela we względzie dzieiów narodowych polskich postrzeżenia. Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa polskim XII. wieku dzieiopisem, a w szczególności nad pierwszą dzieiów iego xięgą*, Warszawa, Wilno 1811
7. *Joachima Lelewela Badania starożytności we względzie geografii. Część naukowa*, Wilno, Warszawa 1818
8. *Krótki wykład arytmetyki z tablicami przykłady rachunkowe zawierającemi napisany dla młodzi akademickiej przez Iózefa Czecha*, wyd. 3, Wilno, Warszawa 1811
9. *Literatka chinska. Dla literatek i literatów w Europie. Z niektórymi wiadomościami o Chinach i Chinczykach: z jch autorów, historyi, myśli, zdań i prawideł: z niektórymi oraz ich przysłowiami: sposobem tłumaczenia się, i Filozofią Konfucjusza. Wedle dokładniejszych pamiętników o Chinach. Przez dawniejszego profesora literatury i wymowy w szkole Gł. Litew., Filip Neriusz Golański*, Wilno 1810
10. *Mémoire sur l'origine et la nature de la plique polonoise lû à la séance litteraire privée de l'Université Imperiale de Vilna le 15 Janvier 1814. Par Joseph Frank*, Vilna 1814

11. *Nauka o chorobach dzieci*, przez Jakóba Szymkiewicza, Wilno 1810
12. *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* przez I. C. [Izabela Elżbieta Czartoryska], drukiem Wilhelma Bogumiła Korna, Wrocław 1805
13. *O owcach nauka zawierająca przepisy doskonalszego ich hodowania w Rossyi, napisana w języku niemieckim przez W. Ch. Friebe, [...] a na polski ięzyk przełożona przez Antoniego Marcinowskiego*, Wilno 1810
14. *O wazniejszych zarazach bydła rogatego i koni, przez Ludwika Boianusa, [...] z niemieckiego oryginału tłumaczone przez autora, i przeyrzane przez osoby biegłe w języku Polskim*, Wilno, Warszawa 1810
15. *Pawłów od roku 1767 do roku 1795. Od iednego domowego przyjaciela opisany*, Paweł Ksawery Brzostowski, Wilno, Warszawa 1811
16. *Poezye Adama Mickiewicza*, t. 1, Wilno 1822
17. *Prawidła szczegulne tymczasowe wybierania uczniow do stołu Towarzystwa Wspierania Niedostatnich Uczniow Uniwersyteckich, ułożone stosownie do „Prawideł ogulnych” postanowionych 22 sierpnia 1821 roku*, Wilno 1821
18. *Snopek nadsekwańskich plonów czyli powieści*, PP. Balzac, Jul. Janin, Jacob bibliof., Eug. Sue, Ph. Chasles i t. d., t. 1, Wilno 1833
19. *Statystyczne topograficzne i historyczne opisanie Gubernii Podolskiej z rycinami i mappami* przez X. Wawrzynca Marczyńskiego, kaznodzieję katedralnego kamienieckiego, kapelana szkoły powiatowej i proboszcza czarnokozienskiego, t. 1, Wilno 1820
20. *Tom pierwszy „Poezyj”* 1822, Adam Mickiewicz, ilustrował Tadeusz Gronowski, Warszawa 1922
21. *Treść grammatyki polskiej napisanej przez X. Onufręgo Kopczyńskiego, służąca za wstęp do nauk filozoficznych*, Wilno 1806
22. *Uskok powieść wenecka z końca XVII. wieku. Jerzego Sand. (Pani Dudevant)*, z francuzkiego przełożona przez Jana Dziewońskiego, t. 2, Wilno 1840
23. *Zasady fizyologii ludzkiej*, przez D. Jerzego Prochaskę [...] w języku niemieckim dla użytku słuchaczow napisane, a przez Wincentego Woynewicza [...] Na polski ięzyk przełożone, podług ostatniego wydania, w Wiedniu, 1802 roku, t. 1, Wilno 1810
24. *Zbior początkow i prawideł potrzebę religii katolickiej dogmatycznie moralnie wyswiecających ku pomocy kapłanom nauki chrześcijańskie opowiadającym* wydany przez X. Hyacynta Starzenskiego, S. T. Doktora, Prowincyała XX. Dominikanów Litewskich, t. 1, Warszawa, Wilno 1814

Czasopisma:

1. „Gazeta Literacka Wileńska”, 1806, R. 1, cz. 1–2, nr 1–52 [Wilno 1806]
2. „Ogłoszenie lekcyy w Imperatorskim Uniwersytecie Wilenskim od d. I. wrzesnia w roku MDCCCXXII. do d. XXX czerwca w roku MDCCCXXIII. dawać się mających z poruczenia zastępcy rektora i senatu akademickiego”, 1822 [Wilno 1812–1822]
3. „Rubon. Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce”, 1842, t. 1 [Wilno 1842–1849]
4. „Rubon. Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce”, 1842, t. 2 [Wilno 1842–1849]
5. „Rusalka”, 1839, cz. 2 [Wilno 1838–1842]
6. „Rusalka”, 1840, cz. 3 [Wilno 1838–1842]
7. „Dziennik Wileński”, 1822, t. 1, nr 1–4 [Wilno 1815–1825]
8. „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”, 1816, t. 1, nr 2 [Wilno 1816–1818, 1826–1828]
9. „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”, 1816, t. 1, nr 4 [Wilno 1816–1818, 1826–1828]

Grafiki i materiały drukarskie:

1. *Adam Mickiewicz na Judahu skale*, artysta nierozpoznany, według wzoru Walentego Wańkowicza, pocztówka
2. *Adam Mickiewicz na Judahu skale*, artysta nierozpoznany, według wzoru Walentego Wańkowicza, XIX w., akwaforta
3. *Adam Mickiewicz*, artysta nierozpoznany, według wzoru Józefa Oleszkiewicza, pocztówka
4. *Adam Mickiewicz*, artysta nierozpoznany, XIX w., akwaforta
5. *Adam Mickiewicz*, Louis Croutelle, 1828, staloryt
6. *Adam Mickiewicz*, koniec XIX w., matryca graficzna z materiałów Romana Pilata do wydania *Pana Tadeusza*
7. Ilustracje do ballad *Świtezianka* oraz *Rybka*, Krystyna Wróblewska, z cyklu *Ballady Adama Mickiewicza*, 1955, drzeworyt
8. Ilustracje do ballad *Świtez* oraz *Lilije*, Krystyna Wróblewska, z cyklu *Ballady Adama Mickiewicza*, 1955, drzeworyt
9. Ilustracja do ballady *Rybka* Adama Mickiewicza, Paweł Steller, 1925, drzeworyt barwny, kolorowany

10. Wierszownik introligatorski, początek XX w.
11. Kaszta drukarska z czcionkami, początek XX w.
12. Kaszty drukarskie z czcionkami, początek XX w.
13. Tłoki introligatorskie, początek XX w.

Muzeum Narodowe w Warszawie:

1. Młotek mistrza łoży „Palemon” w Rosieniach (Żmudź), ok. 1810, drewno, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie
2. Patera na chleb łoży „Gorliwy Litwin”, ok. 1816, metal, srebrzenie, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie
3. Odznaka łoży „Doskonała Jedność” na Wschodzie Wilna, 1. poł. XIX w., metal, emalia, złocenie, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Prace Piotra Bosackiego:

1. *Retina in vitro*, 2022, film animowany
2. Szkice do filmu *Retina in vitro*, 2022
3. Klatki do filmu *Retina in vitro*, 2022
4. *Drzewa i kaczk*, 2014, wideo
5. *Film bez dźwięku*, 2009, animacja
6. *Closed gaze*, 2018, obiekt
7. Rysunki glonowe, 2021–2022, glony na papierze
8. *Duże glony (Świtez)*, 2022, glony na desce
9. *Wiersze dwustronne*, 2018, instalacja rzeźbiarska z tekstem
10. *Wiersze dwustronne (Tajemnica kelnerska)*, 2019, instalacja rzeźbiarska z tekstem
11. *Rzeczy oczywiste*, 2013, obiekty, ze zbiorów Zachęty, Narodowej Galerii Sztuki
12. *Rzeczy oczywiste*, 2013, film animowany
13. *Aceton*, animacja z cyklu *Die kunst der Animation*, 2014
14. *Rozpuszczanie*, film, 2014

Drukarze i romanse ————— wystawa

————— 7 października–11 grudnia 2022

Kuratorka: Maria Marszałek

Współpraca: Marta Smolińska, Piotr Bosacki, Teresa Sokół,
Magdalena Sozańska, Dobromiła Jankowska, Joanna Sieradzka

Pomysł wystawy: Małgorzata Orzeł

Aranżacja: Adriana Myśliwiec

Produkcja: Joanna Poślednia z zespołem

Projekt katalogu: Wojciech Mazur

Promocja: Agnieszka Śrutwa z zespołem

Wydawnictwo: Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

Prezentowane obiekty pochodzą ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Muzeum Książąt Lubomirskich, Dział Przechowywania i Udostępniania Nowych Druków Zwartych, Dział Nowych Druków Ciągłych, Dział Kartografii, Pracownia Introligatorska, Dział Konserwacji), Muzeum Narodowego w Warszawie, Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki oraz prywatnej kolekcji Piotra Bosackiego.

Printers and Romances ————— exhibition

————— 7 October–11 December 2022

Curator: Maria Marszałek

In cooperation with: Marta Smolińska, Piotr Bosacki, Teresa Sokół,
Magdalena Sozańska, Dobromiła Jankowska, Joanna Sieradzka

Idea: Małgorzata Orzeł

Design: Adriana Myśliwiec

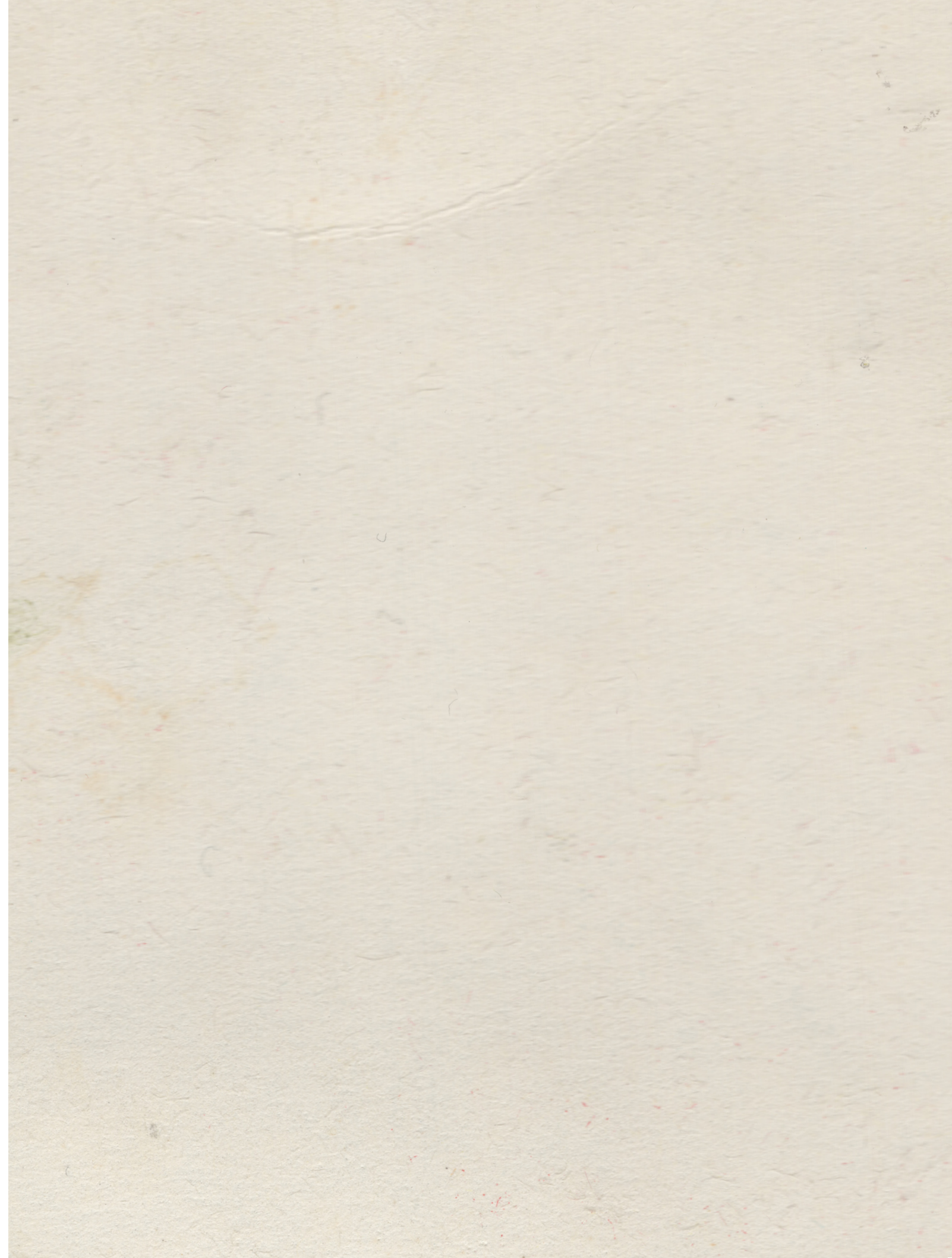
Production: Joanna Poślednia with her team

Publication design: Wojciech Mazur

Promotion: Agnieszka Śrutwa with her team

Publishing: Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

The objects on display come from the collections of the National Ossoliński Institute (Lubomirski Princes Museum, Department for Storage and Disposal of New Compact Prints, Department of New Continuous Prints, Department of Cartography, Bookbinding Workshop, Conservation Department), the National Museum in Warsaw, Zachęta – National Gallery of Art and the private collection of Piotr Bosacki.



UAP | POZNAŃ



Zakład
Narodowy
im. Ossolińskich



MUZEUM
PANA
TADEUSZA
OSSOLINEUM